

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2 krotką dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2 krotką wysyłką 16 zł.

kwartalnie 5 zł. 80 ct.

miesięcznie 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

Dozwoleńskich doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
cała wydania razem 4 6

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Program Niemców.

Opowiadają, że wielki irlandzki agitator O'Connell nigdy sam nie jeździł na agitacyjne wiece. Kiedy już zelektryzował masy, zapalił tysiące do buntu, wystarczało jeszcze słowo, żeby tłum poszedł na najryzykowniejsze hazardy, — wtedy O'Connell schodził z improwizowanej trybuny, a zjawiał się na niej skądś jakiś nieproszony jegomość, który zaczynał z innego tonu, przemawiał łagodząco, lał zimną wodę, przestrzegał przed zbyt porywczym krokiem. O'Connell się oburzał, — ale dziwnym trafem obadwa znajdowali się potem na jednym wózku... Takiego towarzysza brakowało niemieckim agitatorom. Rozbudziło się mnóstwo nadziei, namiętności, głosu rozsądku nikt nie słyszał; dziś bardzo trudno, by głos polityczny, łączący się z koniecznościami dziejowego rozwoju, mógł zapanować nad namiętnościami.

Zebrał się narazie „mężowie zaufania“ stronnictw niemieckich, z wyjątkiem dwóch najskrajniejszych, mężowie z wyboru, więc reprezentanci głównych kierunków, i prądów, a dodać trzeba, wszystkich krajów austriackich o czysto niemieckiej, czy mieszanej ludności.

Zasiadli staro-liberał i liberał zmodernizowany w postępowca, i wielka własność wierno-konstytucyjna, obok reprezentanta grupy, w której przeważa głos ekonomicznych interesów, zasiadli narodowy niemiecki i antyseneci. Nie ma tylko irredentyistów o programie antiaustriackim i socjalistów niemieckich.

Zasiadli, by ułożyć wspólny program Niemców austriackich, program, który ma być nie tylko negatywny, ale ma przynieść afirmację, ma nie tylko zwalczać stan faktyczny, ale przynieść całość żądań i politycznych myśli Niemców, co więcej, ma przynieść formułę bytu Austrii, w której Niemcy nie są sami.

Zadanie nie lada, a po doświadczeniach z kilku lat dziesiątków, niema nikogo, kto by oczekiwał, że je konkretna niedzielną rozwiąże szczęśliwie. Wiele jednak wskazuje na to, że czasy i wypadki nie przeszły bez wpływu i nauki.

Runęło już tyle bezpowrotnie, jedno na pobojowiskach w wielkich mocowaniach się historycznych, które udowodniły, że Austria nie może być niemiecką, bo na drugie mocarstwo niemieckie nie byłoby w Europie racyi. Odrodziły się różne narody z pogromów, wyrosły inne z pieluch w podrostka czy w chłopca, dla hegemonii, utrzymywanej sztucznymi konstrukcjami konstytucyjnymi, ordynacjami wyborem, maszyną biurokratyczną, wyższością kultury, zasobów materialnych czas bezpowrotnie minął.

Rozstać się z iluzjami jedynowładztwa trzeba było dawno. Rosły inne narody w liczbę, w rozum, w poczucie narodowej odrębności, w poczucie prawa do współbytu. Przewaga arrogowanych sobie praw, chociażby jak pisanych, topniała, aż upadła z ubytkiem faktycznej siły. Rozstanie się z ideałami dawnej Austrii musiało być i jest ciężkie dla Niemca. Na to nie pomoże powoływanie się na historię, na

„posłannictwo“ kulturalne czy polityczne Austrii, która była „przedmurzem“ przez wieki. To może i musi być przykre.

Trzeba było najprzód podzielić się monarchią, przestać poniewierać Betiarów, Kuruców, Hunnów i oddać im pół monarchii, żeby ratować resztę. Trzydzieści lat wystarczyło, żeby wykazać, że nadzieja, iż Niemcy sobie zabezpieczą panowanie w drugiej połowie, była utopią.

Szukanie formuły współbytu narodów Austrii, to cała jej historia, nieznanie jej dotąd, to cała jej choroba. Nie pomoże pogarda dla „minderwertige Nationen“, chociażby nietylko miały już dużo rozumu, ale nawet tylko więcej — dzieci, niż Niemcy.

Tej formuły Niemcy nie znaleźli, tak samo, jak jej nie znaleźli — Nie-Niemcy, nie wytworzyła się też jeszcze sama w procesie historycznym, który się odbywa właśnie wśród bólów i paroksyzmów.

Otóż nie może ulegać wątpliwości, że Niemcy stoją przed niezmiernie ważnym momentem, może dziejowym. Dziś, jutro musi się pokazać, czego się nauczyli, co wyrozumieci z elementarnego rozwoju, co potrafili zapamiętać, a z czem się rozstać nie mogą.

Przyszły też na nich czasy, że nie mają ludzi, talentów politycznych, patryotów, wyrosłych na mężów stanu. Zadania i trudności są większe od ludzi dzisiejszej politycznej generacji. Byli ludzie o rozwianym pióropuszu, zdawało się urodzeni na przewodców, nie mieli uczucia z narodowym prawem. Przyszli ci z dołu, z prądów usprawiedliwionych, narodowych, politycznych, społecznych — tym brakiem poglądu z wyższego stanowiska, w doktrynie, w postulatach frakcyjnych, w lokalnej walce, skończyło się wszystko — byli agitatorzy, demagogowie, nie było polityków.

Czytamy spis „mężów zaufania“, radzących dziś nad wspólnym Niemców programem. Sami znajomi — wszystko, co się światło za horyzontem niemieckim; — jakie stąd błysnie światło? Sądząc z przeszłości — nadzieje nieduże.

Nikt też nieoczekuje „formuły bytu dla Austrii“ po dzisiejszym zjeździe Niemców, jak jej nie oczekuje po zjeździe Czechów lub uchwałach Sejmu czeskiego.

Ale oczekujemy pewnego oprzytomnienia, oczekujemy jakiegoś kroku, który świadczyć będzie, że nie sama namiętność, nie sam bezsilny patos, nie sama frazeologia partyjna przemawia, — że świat w niemieckich mózgach coś o naturze Austrii, jej zadaniach, jej posłannictwie, — że się czegoś nauczyli. Przekonali się już, że konstytucja, którą zrobili, jest dla nich bezsilną — gdy klucz do rządu, do władzy, do administracji przechodzi w inne ręce. Ten sam ustrój centralistyczny, który stworzyli, byłby dla nich straszny, gdyby się stał instrumentem w innych rękach. Przekonali się rozumniejsi Niemcy, że są w tej konstytucji luki, że opozycja niemiecka przeciw wszelkiemu szerszemu interpretowaniu konstytucji na rzecz autonomii krajów, co dopiero przeciw rozszerzeniu autonomii, wywołała tylko

ekstremowe prądy, dążenia centryfugalne, federacyjne. Znamy Niemców, którzy to w cztery oczy dawno przyznają, choć nie mają odwagi powiedzieć publicznie. Znamy Niemców, którzy doskonale wiedzą, że całe szeregi błędów ich polityki spowodowały, iż stracili władzę, zdobyli nienawiść ludów i krajów, że niema kraju i ludu, któryby chciał powrotu ich do władzy, — że zostali sami, — którzy też zaczynają rozumieć czego trzeba, ażeby się stali „aliansfaehig“.

Chcielibyśmy, w interesie Austrii, która bez Niemców jest niemożliwą i przestałaby być Austrią, w interesie naszym własnym, polskim, żeby to, co dawno świta w głowach niewielu, nieśmiały czy steroryzowanych, czy tchórzliwych, to, cośmy w cztery i więcej oczu, i nieraz, tak niedawno, słyszeli nawet od niektórych z tych, co tam dziś radzą w greckim gmachu parlamentu, wyglądającym teraz, jak grobowiec, żeby to znalazło wyraz publiczny; żeby się tam ozwał obok głosu narodowego i partyjnego i głos polityczny, obejmujący coś więcej, niż bezsilne rekryminacje i przesadne pretensje.

Nie ma w polityce, co dopiero w takim państwie, jak Austria, o przesuwałych się i ciągle zmiennych stosunkach sił, nie wiecznego, — nie ma gór nie do przebycia, przepaści nie do zapelnienia. Nie ma — *jamais* — doktrynerów, nie ma ostatniego słowa. Więć nie jest niem program żaden, ani niedoszedłego adresu, tem mniej jego czeska interpretacja, wykurowało się już społeczeństwo ze słowiańskich utopij, którym realną treść mają dać dla wewnętrznej i zewnętrznej polityki pp. Kramarze i towarzysze, zastanowi się grubo polskie społeczeństwo, gdyby bankrutujący politycy dotychczasowej większości chcieli szukać sukursu u Luegerów i Liechtensteinów, — nie „wziął ślubu“ z nikim naród, a w Austrii robięmsi politykę, która narodowemu i krajowemu interesowi najlepiej służy, przy czem najlepiej wyjdzie Austria.

Otóż dużo trzeba, żeby głos Niemców, którzy dziś w Wiedniu radzą, można uznać za głos rozumny. Na nic pycha i pretensja. Na nie przedwieczne wspomnienia. Na nie syrena liberalizmu, co jak Zyblikiewicz mówił „syrena liberalizmu nas do siebie wabiła i usidliła“, a jak twierdził Krzeczunowicz trochę przesadnie „przynęcana liberalizmem poświęciła (delegacja) samorząd krajowy“.

Trzeba, by zrozumieli, że obok Niemców, są jeszcze są Polacy, Czesi i inni, że Austria wymaga i liberalizmu i autonomii, że na zewnątrz Austria nie jest pacholkiem dla Niemiec, tak samo, jak nie może być awangardą dla Rosyi, żeby głos tych Niemców miał wagę na dziś i na jutro.

Nie, Polacy nie mają w tem żadnego interesu. Żeby w Austrii Niemcy — robili same głupstwa. Nie było też kwintesencją rozumu, wszystko, co się działo na prawo, *peccabatur intra et extra*. Choroba Austrii trwa stanowczo za długo.

Pusta głowa.

Nowela

Antoniego Czechowa.

Przekład z rosyjskiego.

I.

Przyjaciele i znajomi Olgi Iwanówny zostali wszyscy zaproszeni na jej ślub.

— Przypatrzcie mu się — mówiła, wskazując oczami swego męża — prawda, że jest w nim „coś“. Usprawiedliwiła się w ten sposób przed przyjaciółmi z pośledzenia pospolitego człowieka, niczem nie wyróżniającego się pośród swego otoczenia.

Mąż ów, Osip Stefanowicz Dymów był lekarzem w randze tytularnego radey, a zarazem prymaryuszem w szpitalu jednym i kierownikiem prosektorium w drugim. Każdego dnia od dziewiątej do dwunastej przyjmował chorych w klinice, potem tramwayem jeździł do drugiego szpitala na sekcje zmarłych. Prywatnej praktyki nie miał prawie żadnej, najwyżej mógł zarobić rocznie pięćset rubli. To wszystko, co o nim można powiedzieć.

Za to Olga Iwanówna i wszyscy jej przyjaciele nie byli pospolitymi ludźmi. Każdy z nich czemś się odznaczył, każdy nosił głośnie nazwisko, należał do znakomitości, lub jeżeli nią jeszcze nie był, dawał wielkie nadzieje na przyszłość. A więc znakomity tragicz z ogromnym talentem, inteligentny, dystygowany, doskonale deklamator, dawał Oldze lekcyjne dykcji. Śpiewak z Opery, przepowiadający jej zawsze, że przy pracy i wytrwałości czekać ją

może świetna przyszłość. Cała plejada młodych malarzy, na ich czele Riabowski, pejzażysta i malarz rodzajowy, młody, dwudziestopięcioletni, piękny mężczyzna, mający powodzenie na wystawach. Ostatni jego obraz sprzedano za pięćset rubli; zawsze poprawiał szkice Olgi i chętnie powtarzał, że z czasem może „coś z tego być“. Wiołoczelistą rzewnie „płaczący“ na swym instrumencie, utrzymywał stanowczo, że z wszystkich jego przyjaciółek jedna Olga umie mu akompaniować; młody, lecz już znany literat, piszący nowele, powieści i sztuki teatralne... Któż jeszcze?... Wasili Wasilewicz, szlachcic rosyjski, namiętny amator ilustracji i winięć z szczególnym zamiłowaniem do archaicznego stylu, starych legend i starych pieśni; na świstku papieru, lub na talerzu zaczerwionym dymem, improwizował istne cuda.

Wśród tego grona wolnych artystów, mniej lub więcej psutych przez fortunę, przypominających sobie o istnieniu lekarzy tylko w chwilach choroby, Osip robił wrażenie obcego, nieznanego, wydawał się małym, chociaż był dobrego wzrostu i silnym w ramionach. Niezgrabne ubranie wyglądało jakby nie na niego robione, a rodzaj zarostu czynił go podobnym do komiwojażera. Gdyby jednak miał zaszczyt być malarzem, lub literatem, zapewne mówionoby, że broda jego przypomina Emila Zolę.

Tragicz utrzymywał, że Olga w ślubnym ubraniu białej sukni i jasnych włosach wyglądała jak krzew, okryty puchem wiosennego kwiecia...

— Chcesz pan wiedzieć — mówiła młoda kobieta, biorąc go za rękę — jak się to stało, że zo-

stałam jego żoną, posłuchaj: Słyszalesz pewno, że mój ojciec należał do zarządu tego samego szpitala, co Dymów. Kiedy zachorował, Dymów i dni i noc spędzał u jego łóża. Pomyśl pan, co za poświęcenie! Panie Riabowski, słuchaj. I pan, panie literacie, zbliżcie się, bardzo ciekawie. Co za poświęcenie! Co za współczucie!... Ja również nie sypiałam czuwając przy ojeu. Wtedy biedny Dymów zakochał się na śmierć. Przeznaczenie miewa czasem takie dziwne fantazje. Po śmierci ojca przychodził do naszego domu, kilka razy spotkał mnie na ulicy, aż jednego pięknego wieczora — paf! — oświadczył się. Płakałam całą noc, lecz szatałam, że i ja również zakochałam się w nim szalenie. Obecnie, jak widzicie, jestem jego żoną...

Nieprawdaż, że ma w sobie coś potężnego, coś silnego, coś z niedźwiedzia?... Nie widzicie teraz dobrze jego twarzy, bo jest źle oświetlona, ale gdy się odwróci, zobaczycie czoło. Panie Riabowski, co pan mówi o jego czole? Mówimy o tobie Dymowie — wołała na męża — chodź do nas, podaj twą zaciętą dłoń Riabowskiemu, bądźcie przyjaciółmi.

Dymów podał rękę młodemu malarzowi, mówiąc z dobrym i naiwnym uśmiechem:

— Bardzo mi przyjemnie. Na uniwersytecie miałem kolegę tego samego nazwiska, może pański krewny?

II.

Osip miał trzydzieści jeden lat, Olga dwadzieścia dwa. Prowadzili wspólnie bardzo mile życie. Młoda kobieta ozdobiła wszystkie ściany salonu

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych — dla Galicyi.

Z wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, które w budżecie na rok bieżący wynoszą ogółem 28,142.972 zł. — a z przypadającą na to ministerstwo częścią budżetu inwestycyjnego (1,640.000 zł.) razem 29,782.972 zł., wypada na Galicyę 5,103.636 zł. czyli 17 1/2%. Z budżetu inwestycyjnego w tym dziale nie przeznaczono dla Galicyi żadnego kredytu.

Powiększy 5 milionowy wydatek na nasz kraj, jest od wydatku na r. 1898 preliminowanego wyższy o 149.352 zł. — i dzieli się na poszczególne rubryki, jak następuje:

Administracja polityczna (tj. namiestnictwo i starostwa) kosztuje 1,269.560 zł. — Wydatek jest preliminowany na 77 starostw, a jest też preliminowana mała kwota 800 zł. na koszt urzędzenia nowego 78-go starostwa, którego siedziba nie jest jeszcze oznaczona. (Założce albo Zborów). Jest także wstawiona kwota 2800 zł., jako półroczna różnica między płacą 12 radców namiestnictwa a tyluż starostów — ponieważ od połowy roku, 12 nowych starostw w ważniejszych powiatach, otrzymają radce namiestnictwa za starostę.

Służba sanitarna: 517.410 zł. — a oprócz tego 73.000 zł. w rubryce epidemie i epizootye — razem 590.410 zł.

Bezpieczeństwo publiczne (oprócz wojskowej straży policyjnej, która obciąża budżet ministerstwa obrony krajowej) 276.380 zł. — a mianowicie: Dyrekcya policyi we Lwowie 155.470 zł. — w Krakowie 120.910 zł.

Produktywną część wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, reprezentują wydatki na służbę budowniczą, na budowę dróg i budowle wodne.

Na służbę budowniczą preliminowano 334.190 zł., o 3.460 więcej, niż na rok 1898.

Na budowę dróg preliminowano: w zwyczajnych 1,109.000 zł., w nadzwyczajnych 178.000 zł. — razem 1,287.000 zł., mniej o 65.340 zł. Różnica pochodzi z wydatku mniejszego w nadzwyczajnych o 68.340 zł. — a większego o 3000 zł. w zwyczajnych. Nadzwyczajne wydatki preliminowano: zasiłek państwa na rekonstrukcyę kilku dróg powiatowych i gminnych w powiatach krakowskim i podgórskim (strategiczne!) 11.280 zł. — budowa mostu z żelazną wierzchnią konstrukcyą na Skawio pod Wadowicami 30.000 zł., jako pierwsza rata na kosztorysowy wydatek 120.000 zł. — zasiłek państwa na rekonstrukcyę drogi gminnej Busk-Zelechów w pow. kamioneckim 10.000 zł., jako pierwsza rata na kosztorysowy wydatek 69.000 zł. — z czego, jako na drogę strategiczną, pokrywa państwo 59.000 zł. a kraj i powiat 10.000 zł. — zasiłek na rekonstrukcyę drogi Gródek-Stracz-Dąbrowica 6000 zł. — jako pierwsza rata z preliminowanych 14.000 zł. — zasiłek na budowę drogi Jaworów-Niemirów-Rawa ruska 20.000 zł. — jako pierwsza rata na preliminowany na tę drogę zasiłek państwa 120.000 zł. Cała kosztorysowa kwota ma wynosić około 240.000 zł. — połowę pokryje kraj i powiaty. Inne wydatki nadzwyczajne na budowę dróg są dalszemi ratami na rozpoczęte i w poprzednich budżetach wykazane wydatki — przeto ich tu nie wyszczególniamy.

Na budowle wodne wstawiono dla Galicyi w zwyczajnych 280.950 zł. — w nadzwyczajnych 962.646 zł. — razem 1,243.596 zł. — W nadzwyczajnych są same dalsze kwoty na rozpoczęte już regulacye, z wyjątkiem tylko nowych robót na Prucie, na przestrzeni 6 1/4 kilom. od Śniatyna do granicy Bukowiny pod Niepokolowcami.

Wydatki te rozdzielają się na poszczególne rzeki, jak następuje: Wisła 250.000 zł. — Dunajec 90.000 zł. — San 195.000 zł. — Dniestr 205.000 zł.

szkicami przyjaciół malarzy i własnymi w ramach lub bez ram. Koło fortepianu rozłożyła w poetycznym nieładzie chińskie parasole, sztalugi, sztylety, biusty, portrety i różne kolorowe drobiazgi. Drugi pokój ubrała popularnymi obrazami; w jednym kącie ustawiła kosę i grabie, w drugim zawiesiła sierp i chłopskie obuwie, co miało oznaczać, że jadalnia urządzona po rosyjsku. Chcąc, aby pokój sypialny podobny był do krypty, osłoniła sufit i ściany ciemną materją, nad łóżkiem zawiesiła wenecką latarnię, u drzwi postawiła postać z halabardą w ręku. Znającymi utrzymywali, że gniazdko młodej pary jest przesłizne.

Pani jego codziennie wstawiała o jedynastej, zasiadała do fortepianu, lub jeżeli było odpowiednie światło, malowała olejno. O pierwszej szła do krawcowej... Dymowie nie byli bogaci, chociaż mieli z czego żyć. Chcąc zawsze mieć nowe toalety, musiała z krawcową suszyć sobie mózg, aby często z niezłego, z starej farbowanej sukni, tiuniki, pluszu, lub koronki stworzyć małe arcydzieło, — marzenie, zamiast pospolitej sukni... Od krawcowej wstępowała zwykle do znajomej aktorki, po najświeższe teatralne plotki i wydobyć biletu na najbliższą premierę.

Ztamąd szła do pracowni malarza, na wystawę obrazów, lub z wizytą do jakiejś znakomitości, aby ją zaprosić do siebie, lub tylko trochę porozmawiać. Wszędzie ją przyjmowano uprzejmie, zapewniając, że jest miła, przyjemna i bardzo sympatyczna. Ci, któ-

— Wisłoka 35.000 zł. — Prut 25.000 zł. — Sola 39.778 zł. — Lomnica 39.808 zł. — Bug 9.900 zł. — Biała 8.660 zł. — wartość wikła, do tych robót użytego 14.000 zł. na dalszą kulturę wikła, na faszyny 10.000 zł. — na zakupno parowego bagiera i parowego remorkera dla robót przy Dniestrze 40.000 zł. — razem 962.646 zł.

Dla Czech preliminowano na rok 1899 jako nadzwyczajny wydatek w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych tylko 178.000 zł. na budowle wodne. Natomiast wstawiono w budżecie inwestycyjnym dla Czech: 400.000 zł. na założenie przystani dla tratw na Weltawie i Elbie — tudzież 1,240.000 zł. jako trzecią ratę zasiłku państwa na kanalizacyę Weltawy i Elby na przestrzeni od Pragi do Aussig. Jest to trzecia rata rządowa na tę robotę, preliminowaną w całości na 12,950.000 zł. — do czego kraj przyczynia się kwotą 4,316.000 zł. (1/3 część) a skarb państwa kwotą 8,634.000 zł.

Wreszcie należy do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych wydatek 102.500 zł. — na budowle dla administracji politycznej, a mianowicie: 72.500 zł. jako druga i ostatnia rata na dobudowę w gmachu namiestnictwa we Lwowie i 30.000 zł. jako trzecia rata na budowę gmachu rządowego w Krakowie.

Dochody ministerstwa spraw wewnętrznych z Galicyi, preliminowano na 201.063 zł. Należy tu 12.000 zł. dodatku krajowego na utrzymanie biura hydrograficznego — na co z wszystkich innych prowincji razem wpływa 15.800 zł. Różne dochody administracji politycznej 36.456 zł. służby bezpieczeństwa publicznego 3.427. Dochody budowy dróg 23.010 zł. Wreszcie dochody z tytułu budowli wodnych w Galicyi 126.170 zł. — w czem konkurencyja kraju i interesowanych do budowli na Dunajcu, Sanie, Wisłocie i Prucie, wynosi 79.100 zł.

Sytuacya.

Mowa, którą wczoraj prezes klubu Młodocechów p. Engel wypowiedział w Sejmie czeskim, uzasadniając potrzebę odpowiedzi na orędzie cesarskie, brzmi pojednawczo. Pan Engel rozpięwa się w lojalności, cytując wszystkie dewizy habsburskie, przypomina ową nad bramą Burgu wiedeńskiego umieszczoną zasadę *justitia regnorum fundamentum*, napis, który nie dawniej jak lat temu 7, jego przyjaciela klubowego p. Gregra, tak kłół w oczy, że radził go zetrzeć, żeby z niego śladu nie zostało. Mówiąc zaś o drugiej dewizie cesarskiej, którą mienią wiedeńska wybija w srebrze i złocie na walucie austriackiej: *viribus unitis*, pan Engel przełamuje ją i zachwyca się polówką; widzi „w połączeniu wszystkich żywiołów słowiańskich przeciwagę wobec gwałtownej ekspansyi niemieckiej, oraz poparcie tej garstki Niemców, którzy się powodują sprawiedliwością i prawem“. Mamy więc wydanie owej solidarności słowiańskiej w Austrii, hasło, które po raz pierwszy w grudniu r. 1897 puszczone w kurs w jednym z komunikatów komisji parlamentarnej prawicy.

Historya tego hasła jest dotychczas jeszcze nie wyjaśniona. Nigdy Koło polskie takiej zasady w polityce nie uchwalilo. Przemyciono je w komunikacie prawicy, na wniosek jednego z polskich członków komisji parlamentarnej, który dziś pewno sam żałuje, że się dał porwać atmosferze grudniowej r. 1897 i odtąd hasło solidarności słowiańskiej podjęte przez panslawistyczną prasę północną i południową natchniono duchem, który z pewnością obcym był jego twórcy. W konsekwencyi hasło topozwoilił panu generałowi Komarowowi pleść duby smalone na uroczystościach Palackiego w Pradze, w czerwcu roku zeszłego a z drugiej strony Niemców do-

rych nazywała wielkimi, lub sławnymi, uważali ją za równą, utrzymując jednogłośnie, że z jej zdolnościami, gustem i inteligencyą może zająć daleko, byle się chciała skupić i w jednym pracować kierunku.

Olga grała, śpiewała, malowała, rzeźbiła, występowała w salonowych komedjach z prawdziwym talentem. Gdy chodziło o wymyślenie nowej toalety, lub zawiązanie krawaty któremu z przyjaciół, czyniła to z wdziękiem i gustem wyszukany!... Lecz w czem była niezrównana, to w sposobie zawierania znajomości i przyjaźni z sławnymi osobistościami. Zaledwo o kimś zaczęto mówić, Olga już go poznała, od razu się zaprzyjaźniła i zaprosiła do siebie. Każda nowa znajomość, była dla niej rozkoszą. Wielbiła ludzi, będących w modzie, była z nich dumna, marzyła o nich w nocy, czuła nigdy nienasycone pragnienie.

Gdy jedni ustępowali, zapomniała szybko, zastępowali ich inni, do których przyzwyczajała się prędko, a gdy jej nie przypadali do gustu, szukała chciwie nowych wielkich ludzi, zawsze znajdowała, zawsze szukała innych, bez odpoczynku, bez końca.

— Zwykle o piątej jadła obiad z mężem. Prostota, zdrowy rozsądek i dobrodusność Osipa rozczulała ją i zachwycała. Co chwila zrywała się, łapała go za głowę, okrywając pocałunkami.

— Wiesz co — mówiła — jesteś człowiekiem rozumnym i inteligentnym, tylko masz wielką wadę,

prowadziło do szowinizmu germańskiego, do przeciwstawienia polityki pangermanizmu polityce pauslawizmu, i wywołało ten ruch szalonej antyaustryacki, anty-dynastyczny i anty-katolicki, który dziś pustoszy Austryę.

Jeżeli istotnie Młodocezi po długim błakaniu się po wszechsłowiańskich manowcach w Austrii, i po za Austryą, po wywołaniu wszystkich żywiołów radykalnych narodowych i pangermańskich, przyszli dziś do przekonania, że z tej polityki rasowej, brutalnej i prowokacyjnej trzeba nie tylko w interesie Austrii, lecz w interesie czeszczyzny na razie zrezygnować i dmyż dziś w dudy pokojowe — to trudno oprzeć się wątpliwościom, czy też taka czeska melodia w tonacyi solidarności wszechsłowiańskiej, doprowadzi niezgodne głosy w austriackim chórze do upragnionej harmonii i zgody.

Pan Engel mówił pięknie, mówił lojalnie, mówił, jak prawdziwie ministeryalny mąż stanu — jako rzecznik gabinetu Thun-Kaizl, pan Engel w istocie chce zgody i porozumienia, bo rozumie wszystkie niebezpieczeństwa polityki awantury — wszakże i przy tej sposobności okazało się, że stara wszechsłowiańska miłość nie rdzewieje — i dlatego nie mamy wiary w powodzenie intencyj Młodocechów.

Radaby dusza do rajy — ale jej grzechy nie dają.

Zamknięcie uniwersytetów w Rosyi.

Wszystkie uniwersytety w Rosyi zostały zamknięte. W tej chwili rosyjską młodzież pozbawiono wszelkiej sposobności do nauki w wyższych zakładach naukowych. Rząd wyznaczył był dzień 25 marca starego stylu jako dzień wpisów, wszakże studenci odpowiedzieli, że żądają satysfakcyi za uczynioną im w Petersburgu przez policyę obrazę. W uniwersytecie moskiewskim przyszło nawet do ostrych starć z władzą, studenci porozbijali ławki, w salach przetrzepali rozmaite swolocz licznów, sługosów, którzy w serwilizmie swym chcieli się wyłamać z pod solidarności koleżeńskiej — i opuścili gmach uniwersytecki.

Jak dalece sympatye studenckie w Rosyi obejmują szerokie sfery inteligencyi miejskiej, tego najlepszym dowodem fakt, że dziennik jeden z największych, *Now. Wremja*, za to, że śmiał stanąć w obronie rządu i potępił zaburzenia studenckie, został publicznie oplwany i jest powszechnie bojkotowany. Nawet profesorowie uniwersytetów łączą się w tej solidarności z ruchem młodzieży. Wszystkie stowarzyszenia naukowe, Towarzystwo mineralogiczne, nawet cesarskie Towarzystwo historyczne, wyciągnęły egzemplarze *Now. Wremja* redakcyi z wyrazami oburzenia.

Znakomity uczony prawnik, Arsenjew, ogłosił publiczny protest przeciw zachowaniu się lokajskiego dziennika.

Ruch za studentami jest żywym protestem pewnej części inteligencyi rosyjskiej przeciw duchowi żandarmskiemu i reakcyi popowskiej w carstwie.

Memoryał

Polaków amerykańskich na konferencyę pokojową w Hadze.

Gazety chicagowskie ciekawą przynoszą wiadomość. Oto memoriał w sprawie polskiej, który Polacy amerykańscy zamierzili wygotować na międzynarodową konferencyę w Hadze, jest już faktem dokonany.

Rzecz ta przedstawia się jak następuje:

Zaraz na pierwszą wieść o zamierzonym z ini-

nie odezwasz sztuki, nie znasz się ani na malarstwie, ani na muzyce.

— Nie rozumiem ich — odparł łagodnie.

Całe życie zajmowałem się naukami przyrodniczymi i medycyną, nie miałem czasu zajmować się sztuką.

— Ależ to straszne mój biedny Dymowie!

— Dlaczego?... Twoi przyjaciele nie mają wyobrażenia o naukach przyrodniczych i medycynie, a nie masz im tego za złe?... Każdy robi, co może. Ja nie lubię obrazów i muzyki, ale sobie mówię: ponieważ są ludzie rozumni, którzy tym rzeczom poświęcają całe swoje życie i inni nie mniej rozumni kupują je za drogie pieniądze, zapewne muszą być te rzeczy potrzebne. Ja ich nie rozumiem, ale nie rozumiem, to nie znaczy zaprzeczać.

— Pozwól mi uścisnąć twoją szlachetną dłoń — kończyła Olga.

Po obiedzie wychodziła do przyjaciół na koncert, lub do teatru, wracała po północy. Tak bywało co dzień.

Co środa wieczorem młoda kobieta przyjmowała u siebie. Na zebraniach tych nie tańczono, nie grano w karty, zajmując się wyłącznie artystycznymi rozrywkami. Tragik deklamował, śpiewak śpiewał, wionczelista grał, malarze ozdabiali szkicami albumy pani domu, ona zaś sama rysowała, modelowała, śpiewała i akompaniowała przy fortepianie.

(C. d. n.).

MIKOŁAJ LUDWIG

ulica Halicka nr. 14.

poleca wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyzny, Hafty i materiały

do robót ręcznych po najtańszych cenach.

cyatywy cara Mikolaja zwołaniu konferencyi pokojowej, w pewnych kolach Polonii chicagowskiej powstał projekt przygotowania i przedstawienia na konferencyi — za pośrednictwem reprezentacyi Stanów Zjednoczonych — memoriału, który wykazał, że bez zgodnego z zasadami prawa i sprawiedliwości załatwienia kwestyi polskiej, utrwalenie pokoju w Europie nie jest możebne. Myśl ta, szeroko omawiana, wywołała wielkie zainteresowanie Polonii amerykańskiej. Przystąpiono do jej urzeczywistnienia.

Wiadomo, jak ostre są przeciwieństwa partyjne wśród amerykańskiej Polonii. Tym razem jednak zdołano na chwilę przynajmniej odłożyć waśni osobiste i partyjne na bok. Pod przewodnictwem dra Kazimierza Midowicza zorganizował się w Chicago już przed paru miesiącami komitet, złożony z żywiołów najróżnorodniejszych, zwykle w ostrej ze sobą pozostających walce.

I tak reprezentowane są w nim 4 polskie wielkie organizacje: narodowo-liberalny Związek, katolickie Zjednoczenie, dalej Stowarzyszenie Polaków ze stanu Wisconsin i Związek Polaków ze stanu Ohio. Dziesięć organów prasy, sześć liberalnych, 4 konserwatywne, wysłało do komitetu swych przedstawicieli. Poza tem liczne grono wybitniejszych obywateli zainteresowało się pracą komitetu. Podzielono się na subkomitety.

Żywo zastanawiano się nad kwestją: czy możebnym będzie przedłożyć memoriał w jakiejś choćby półurzędowej formie konferencyi pokojowej? Zgodzono się, że gdyby to się nawet nie udało, opublikowanie memoriału równorzędnie z konferencyą i podczas konferencyi w Ameryce i Europie, już samo przez się mieć będzie polityczną doniosłość.

Prace komitetu około redakcyi memoriału dobiegły końca przed kilku tygodniami.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 25 marca b. r. w Chicago pod przewodnictwem p. Wład. Dyniewicza (wydawca *Gaz. Polskiej*) referent komitetu, p. Kaz. Neuman (współpr. *Dzien. Chic.*) przedstawił memoriał, w którego opracowaniu brali udział prezydent Zw. nar. p. Jabłoński oraz dziennikarz miejscowi pp. Szopliński, Zahajkiewicz, Szewajkart, Osada i inni.

Memoriał, bardzo obszerny, dzieli się na pięć części. Rzuca on ogólny pogląd na dzieje i historyczne zadania Polski; podnosi żywotność i cywilizacyjne zdobycze Polaków już po rozbiorach; zaznacza, że Polacy nigdy nie wyrzekli się przyrodzonych swych praw; wykazuje, iż bez naprawienia krzywdy dziejowej, nie jest możebnym przywrócenie równowagi w Europie i zapewnienie jej pokoju; wreszcie odwołuje się do ludów o pomoc moralną.

Memoriał, po dłuższej dyskusyi i zarządzeniu poprawek, przyjęto.

Postanowiono dalej przełożyć go na języki angielski i francuski (przekładu angielskiego podjął się adwokat chicagowski p. M. Drzymała), i opublikować w formie broszury, która jak najobszerniej rozpowszechniona zostanie po Europie i Ameryce, wreszcie przedstawić rzecz prezydentowi Stanów Zjednoczonych i członkom kongresu amerykańskiego.

Zarządzono najwyższy pospiech, ażeby memoriał znaleźć się mógł na czas, w odpowiednim przekładzie, w Hadze.

Byłoby złudzeniem mniemać, że memoriał ten może jakikolwiek bezpośredni skutek osiągnąć, że choćby nawet wzmianka o nim w protokole konferencyi się znajdzie. Od programu, wytkniętego drugą notą Murawiewa, konferencya na włos nie odstąpi, bo oczywiście wszelkie wykroczenie poza ramy tego programu prowadzi do bezwzględnej rozbiórki konferencyi. A program ten stoi na gruncie „stanu posiadania“, za punkt wyjścia bierze polityczny stan rzeczy, jaki jest, chociaż on dla całych krajów i narodów, a już najbardziej dla Polaków jest wynikiem przemocy i piekielnej krzywdy. Wszelkie kwestye polityczne i narodowe są z obrad konferencyi z góry wykluczone. O tem więc, żeby konferencya czy to wyraźnie, czy milcząco, memoriał polski choćby tylko do wiadomości przyjęła — nie może być mowy. Treści memoriału nie znamy. Chcemy wierzyć, że będzie on tem, czem w tej chwili jedynie być może — manifestacją, która raz jeszcze stwierdzi prawa a zaprotestuje przeciw bezprawiu — że w to nie i treści uniknie wszystkiego, coby godności narodu uciśnionego a żywego, ubliżyć mogło — że nie będzie apelem do czyjegokolwiek współuczucia czy litości. Na konferencyi w Hadze memoriał ten wpływu nie wywrze. Od tonu i treści jego zależy, czy wywrze jaki wpływ na opinię publiczną.

Podział Afryki.

Niedawno przyszło do ostatecznego porozumienia między Anglią a Francją, co do rozgraniczenia sfer wpływu obu tych państw w północno-zachodniej Afryce. Francja rzeka się raz na zawsze miłych marzeń o Egipcie i połączeniu swych śródziemnomorskich kolonij z Abisynią i Czerwonem morzem, a za to otrzymuje stałą granicę, która ciągnie się bez przerwy od wybrzeży Algierskich, aż po za francuskie Kongo. W ten sposób oznaczone państwo kolonialne obejmuje ani mniej, ani więcej tylko

6,405.464 kw. km. czyni więc, niż Rosya, Niemcy i Francja razem wzięte.

Jednakowoż zdobycze Anglii nie są także mało znaczące. Tak żywo w ostatnich czasach omawiana kwestya kolei mającej połączyć Kair z Kapstadtem, nie napotyka już teraz na żadną przeszkodę ze strony Francji, której możliwe dotychczas zetknięcie się z Rosją na wybrzeżach Morza Czerwonego przeszło już teraz do krainy zmor i strachów, jakie tak długo nekaly angielskich polityków.

Francuzi pocieszają się tem, że straty, które nibyto ponieśli we wschodniej Afryce powetuje im w czwórnasób okoliczność, iż ludność Zachodniej Afryki jest o wiele liczniejszą, niż Wschodniej. Jeżeli jednak posłuchamy opinii, którą w tej kwestyi wydaje nauka, to optymizm Francuzów wyda się co najmniej nieusprawiedliwionym, a ich świeżo otrzymane olbrzymie kolonie będą wyglądały, jak dary Danaów.

Ludność bowiem Zachodniej Afryki jest nie tylko liczną, ale także nader waleczną, a co więcej bardzo gorąco nienawidzi białych. Te dwa ostatnie przymioty nowo upieczonych obywateli francuskich dadzą bez wątpienia paryskiemu rządowi wiele bardzo do myślenia i — do czynienia. Sam n. p. sultan Wadaï, którego władca nie bardzo sympatyzuje z białymi, a rozporządza przytem 4 milionami dzielnych i fanatycznych wojowników, będzie pewno tą kością, na której Francuzi nie jeden ząb wylamią, zanim ją zgrzyzą, a przecież sultan ten, to tylko mała część ich nominalnych posiadłości.

Oprócz tego wszystkiego przed awanturczymi Francuzami, stają jeszcze blade widma ofiar zabójczego klimatu, chmury moskitów i innych jadowitych owadów i dzikie, pierwotne obyczaje ludności. Czy to wszystko bardzo przyjemne, o tem opowiedzą nam urzędnicy kolonialni, którzy niedawno zamienili eleganckie bulwary Paryża na niedostępne lasy Zachodniej Afryki.

Pewien angielski uczony, Mary H. Hingsley, napisał dwa dzieła: „Travels in West-Africa“ i „West-African Studies“, w których czarno na białem dowodzi, że międzyzwrotnikowa część Afryki nie może mieć żadnego znaczenia dla kolonizacyi europejskiej, tak ze względu na klimat i faunę, jak i ze względu na ludność; a przecież znaczna część kolonij francuskich znajduje się właśnie między zwrotnikami. Wybrzeża nawet: Złote i Kości słoniowej, któremi tak bardzo cieszą się Francuzi, nie na wiele się przydadzą, chyba na założenie faktoryj handlowych, bo te tylko mogą mieć jaką taką przyszłość wobec tego, że autochtoni coraz więcej zapotrzebowują, najprymitywniejszych wprawdzie, ale zawsze „cywilizowanych“ wyrobów europejskich.

Gdyby to Francuzi czytali i wierzyli Hingsley'owi!...

Uczony ten powiada: „Do Afryki emigrują Europejczycy dla trzech przyczyn: potrzeby otwarcia pola do popisu dla wszelkich ambitnych i awanturczych duchów, które w Europie nie mogą już znaleźć odpowiedniej roli, przeludnienia i hiperprodukcji towaru“. Pierwszy z nich popycha do Afryki Francuzów, dwa ostatnie rasę germańską, Anglików i Niemców. Ta silna rasa przyzwyczaiła się już produkować więcej ludzi i towarów, niż się ich może w ojczyznej pomieścić ziemi. Rasa ta zrozumiała, że lepiej jest tę nadwyżkę ludności i towaru wysyłać tam, gdzie dla niej jest miejsce, niż mordować się wzajemnie, dopóki w kraju nie zostanie tyle tylko ludzi, ile się ich wygodnie pomieścić może.

Czyż więc dla takich celów silnej rasy, kraje zachodnio-środkowej Afryki, o zabójczym klimacie i nieprzyjaznej, dzikiej ludności, mogą się przydać na co? Nie. Tylko Francuzi, którzy mają dosyć zajęcia w domu, szukają tutaj sanatoryjów dla swych zdegenerowanych obywateli i kopalni złota dla nadzarpniętych przemysłowców.

Silna rasa szuka gdzieindziej targów i zbytu dla swych towarów, gdzieindziej nowej ojczyzny dla swych synów. Szuka ich w Indyach, Chinach, Australii i wschodniej Afryce, — bo ani Anglię, ani Niemcy nie mają zamiaru siać prosa i pszenicy, ale zbywać gotowy towar, a swym rodakom stworzyć nową ojczyznę, pod względem klimatu podobną do starej.

Zajrzyjmy do historii, a zobaczymy, że awanturczy duch francuski tkłki się oddawna w niezdrowych okolicach środkowej Afryki. *Compagnie du Senegal* rozwijała się w XVII. wieku, a w 1694 roku sprzedała ona swe prawa panu Apougny za 300.000 liwów. Ten jegomość uzyskawszy poparcie rządu założył nową: *Compagnie du Senegal, Cap. Nord et Cote d'Afrique*, chyba na to, aby złożyć klasyczny dowód, że Francuzi są najgorszymi pod słońcem kolonistami. I terazniejsze kolonie francuskie są w zupełności zawisłe od losu, od najróżnorodniejszych zbiegów okoliczności, ale najwięcej jest prawdopodobnem, że użyżnione krwią Francuzów, którzy będą uważali za punkt honoru bronięcia swoich kolonij, przejdą w posiadanie silniejszej rasy — Niemców, których bliskie sąsiedztwo w Afryce, niczego dobrego nie wróży Francuzom.

Niemcy już dzisiaj mają w Zachodniej Afryce kolonie, w dwójnasób przewyższające pod względem

powierzchni ich europejską metropolię. Nad Togo, Kamerunem, Domary i Namą, powiewają niemieckie flagi. Liczba niemieckich poddanych w Afryce waha się między 7 a 8 milionami, chociaż z 24.631 Niemców, którzy w 1897 r. wyemigrowali z Europy tylko 1103 udało się do niemieckich posiadłości w Afryce. Przyczyn tego należy szukać w niechęci, którą żywią berlińscy kapitaliści do lokowania kapitałów w niepewnych a wielkiego nakładu wymagających przedsiębiorstwach w Afryce. Kolonizacya niemiecka ucierpiała zresztą bardzo wiele przez nietakt genialnego Emina Paszy (dr. Schmitzera) a i dzisiaj jeszcze pedantyczny biurokratyzm niemiecki nie przynosi jej wcale „nieobliczalnych“ korzyści.

Wszystkim kolonizatorom brak zupełny szacunku dla indywidualności narodowej autochtonów — który cechuje prace kolonizacyjne Austriaków w Bokońcu. Europejscy koloniści w Afryce, mają za mało taktu, za mało rozumieją ludność, a co gorsza, nie starają się wcale uczynić zadość tym pierwszym postulatowi racjonalnej kolonizacyi. Kolonista czy to rolnik czy kupiec, przybywszy do kraju, o którym sądził, że jest obiecany, chce zaraz, natychmiast pić mleko i miód, wyzyskuje więc, okpiwa ludność, pogłębia bardziej jeszcze przepaść, która z natury rzeczy dzieli przybyszów od krajowców.

A przecież dębu nie sadi się dla siebie, ale dla wnuków i prawnuków, którzy pod jego cieniem będą kiedyś używali wczasu. Czyż kolonie europejskie w Afryce nie są takim dębem, któremu potrzeba czasu, aby wyrósłszy, rzucił pożądany cień?...

Z zapadłej prowincyi.

(Wspomnienie historyczne. — X. X. Misyonarze. — Cytelnia katolicka. — Praca nad ludem. — Potrzeba drogi kamiennej.)

Witków nowy jest miasteczkiem, położonem na granicy powiatu kamioneckiego i sokalskiego, o milę od granicy rosyjskiej.

Początek jego sięga gdzieś XIII. wieku. Musiała to być jedna z tych osad, które Kazimierz Wielki na Rusi spustoszonej zakładał. Wiemy na pewne, że za czasów Jagielly istniał już Witków, a w XV i XVI w. należał do Lanckorońskich.

Na miejscu dzisiejszego kościoła i klasztoru, stał zamek obronny, okopany szeroką fosą. Kościół parafialny mieścił się w Rynku; dziś z tego kościoła nie ma ani śladu.

W r. 1675, Jan Lanckoroński, kasztelan halicki i syn jego Wacław, wybudowali na miejscu, w którym stał zamek, klasztor na 12 księży reguły św. Augustyna i wyposażyli go bogato.

Zamek zrujnowali w r. 1654 kozacy pod wodzą Chmielnickiego. Łupieżcy zabrali z sobą cudowny obraz Matki Boskiej, na której licu prawem cięcie szablą głęboki ślad zostawiło. Obraz ten odbił na kozakach Jan z Brzezia Łaszcz Lanckoroński i umieścił w kościele klasztornym. W r. 1786 zniósł cesarz Józef II. klasztor Augustynów, a kościół przemienił na parafialny. Rozebrano wtedy połowę murów klasztornych i 2 nawy kościoła, aby w przyszłości nie ponosić kosztów utrzymania tych gmachów w dobrym stanie; fundacyę bogatą zabrano na fundusz religijny.

Od Lanckorońskich przeszedł Witków do Potockich. W r. 1775 musieli oni wraz z kilkoma wsiami okolicznymi oddać go Komorowski, jako odszkodowanie za zamordowanie Gertrudy Komorowskiej (Marya Malczewskiego).

Od Komorowskich nabył Witków hr. Mir, a dziś jest on własnością marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego.

Pod kościołem znajdują się groby Lanckorońskich i Komorowskich, niestety w okropnym stanie...

Od pół roku zarządzają tutejszą parafią lac. XX. Misyonarze z Krakowa. Od tego czasu zmienia się w tutejszym kościele i parafii wiele na lepsze. Przewielebni Bracia wszczepiają w lud ducha prawdziwie pobożnego i z gorliwością zabrali się do pracy nadpodniesieniem poziomu moralności i religijności. Dzięki ich usłowaniu zmniejszyło się tu zakorzenione głęboko pijaństwo i pijaństwo.

XX. Misyonarzy sprowadził i osadził tu hr. Stanisław Bądeni, zobowiązawszy się odrestaurować starożytny klasztor własnym kosztem i płacić na utrzymanie księży po 1.000 zł. rocznie. Reustauracye mają się rozpocząć już niebawem.

Wartoby przytem pomyśleć o jakim takim zreustaurowaniu i uporządkowaniu grobów, w których spoczywają obok wielu nieznanych Lanckorońscy i Komorowscy. Wandalizm poczynił w nich straszliwe spustoszenia. Trumny porozbiły jakieś zbrodnicze ręce; zmarłych poobdzierano z szat i klejnotów; leżą nadsz wśród mnóstwa kości i rupiecia. Na niektórych trumnach napisy dobrze zachowane. Charakterystycznym jest jeden nieboszczyk z czaszką, odeiętą równiutko — widocznie ostrą szablą, lub rapieniem. Inny zaś nieboszczyk miał pod klatką piersiową niekształtną bryłę stopionego ołowiu. Ciało niektóre są balsamowane. Grobowce w połowie są zawalone, a wejście do nich nadzwyczaj utrudnione, a nawet niebezpieczne.

Staraniem X. X. Misyonarzy założono tu czytelnię katolicką, do której zapisało się odrazu przeszło

Na sezon terazniejszy

sprowadziłem **największy i najnowszy wybór** materij welnianych, jedwabnych, **zefry francuskie**, batysty, lewantyny, płócien, bieliznę stołową, dywany, materye do pokrycia mebli, ceraty, chodniki, firanki i kapy, z pierwszorzędných fabryk po najtańszych cenach — poleca

MAYER WIDRICH

ul. Żółkiewska (naprzeciw templu izrael.)

50 członków. Zebrania w niej mają się odbywać co tygodnia, a na każdym z nich, oprócz czytania gazet i książeczek ludowych, mają się odbywać wykłady popularne z gospodarstwa, nauk przyrodniczych, geografii, historii i literatury. Projektowane są także przedstawienia sceniczne.

Witków, chociaż małe miasteczko, dość jest ruchliwy i stosunkowo nawet bardzo handlowy i przemysłowy. Ludność żyje przeważnie z przemysłu domowego i handlu. Dawnymi czasy — były tu aż 4 cechy rękodzielnicze; dziś nie ma żadnego — tylko około 200 szewców i 50 bednarzy.

Dla szewców założono tu przed 6 laty szkołę szewską, która podnosi i rozwija szewstwo w miejscu i powiecie i wielkie przynosi korzyści biednej ludności. Dla podniesienia handlu i przemysłu jest konieczna potrzebna droga kamienna lub murowana.

Przez większą część roku są tu i w całej okolicy takie błota, o których nawet i w Azji wyobrażenia nie mają. Jest wszakże nadzieja, że do 2 lat będziemy mieli porządną drogę. Budowę jej rozpoczęto już za Radziechowem, — a ma ona pójść przez Witków do Sokala, lub Krystynopola. Ma tu być także kreowana posada lekarza okręgowego. Czekamy! *Wł. L.*

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 kwietnia.

Jutro

- 12 kwietnia. Środa, Juliusza papieża.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godz. 6 minut 38.
- O godzinie 7 wieczorem w szkole przemysłowej walne zgromadzenie Związku artystów polskich.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Podejrliwy małżonek“.

Wiersz Karola Brzozowskiego, wygłoszony na święconem w „Kole literackim“ a podany przez nas wczoraj, odnosi się do pobytu cesarza pruskiego w Palestynie.

O zniesienie kaucji służbowej, którą obowiązani są składać w wysokości rocznych poborów urzędnicy kasowi, wniosło do rządu petycję „Pierwsze powszechne towarzystwo urzędników monarchii austro-węgierskiej.“

Park Kilińskiego. Dziś obradować będzie sekcja budownicza Rady miejskiej nad osuszeniem parku Kilińskiego i należy się spodziewać, że przejdzie wniosek na najszybsze przystąpienie do tej czynności.

Park Kilińskiego należy do najprzyjemniejszych plantacji Lwowa, gdzie tak z powodu rozległego i urozmaiconego terenu, jak nie mniej ze względu na pełne smaku i nader bogate wyposażenie go w krzewy, kwiaty i ozdobne klomby, publiczność garnie się tłumnie, szukając wytchnienia i szczypty świeżego powietrza, którego brak między ciasnymi murami. W stosunkowo krótkim czasie stworzono z nieprzystępnych debr i odlegiem leżących obszarów piękny ogród, a miasto nie szczędziło nakładu, żeby brak miejsc spacerowych wypełnić tym nowym i prawdziwie wspaniałym nabytkiem. Inspektor plantacji p. Röhring ze swej strony nie szczędził zachodu i pracy i rzecz można z wyrafinowaniem poczuć artystycznego piękna zakreślił cały plan tego uroczego zakątka.

Niestety część niższa parku przesiąknięta wilgocią, wypłaza publiczność z nastaniem zmroku, a gęste mgły zalegają całą dolinę aż po sztucznie stworzone stawki.

Osuszenie łąki ciągnącej się wąwozem pomiędzy dwoma wzgórzami, nie przedstawia tak wielkich trudności, ze względu na skierowanie odpływu gromadzących się na niej ścieków do stawku, który już w normalnych warunkach odprowadza nadmiar swej zawartości do pobliskiego strumyka „Pasięki“. Koszt nie będzie zbyt wielki, a przez dokonane osuszenie zyska park Kiliński niepomniernie na zdrowotności i bezwzględnie stanie się w większej jeszcze mierze ulubionym miejscem wytchnienia dla mieszkańców stolicy.

Dzienniki giną na pocście! Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujący — a chyba uzasadniony jęk boleści:

Od lat dziesięciu otrzymuję z Paryża dziennik francuski. Rozmawiałem bywało dotąd z odbieraniem tego dziennika: czasami się opóźniał całymi tygodniami, wszelakoż — z małymi wyjątkami — ręk moich jeszcze dochodził. Ale, od przeszło pół roku, zaczęto mi go bez ceremonii... konfiskować i to tak swobodnie, iż n. p. w listopadzie dostałem tylko 9, w grudniu 16, w styczniu 19, w lutym 21 i w marcu 19 numerów tego dziennika, chociaż wychodzi codziennie, nie wyłączając dni świątecznych.

Upominałem się o to na pocście Chrzanowskiej. Gdy to nie pomogło; zaniósłem 7. lutego skargę do dyrekcji poczt i telegrafów galicyjskich i także bez skutku; wystosowałem nareszcie podobną reklamację do dyrektora poczt przedlitawskich w Wiedniu i pomimo to, czy dlatego, ostatni numer, jaki otrzymałem, nosi datę 28. marca...

Gdzież więc teraz i do kogo mam się udać, ażeby uzyskać poszanowanie mojej własności? I kto zechce być dość potężnym, by tak krzyżującemu nadużyciu skutecznie zapobiedz?

Z miasta. Na ulicy Piekarskiej, w tej mianowicie jej części, która rozpoczyna się od pałacu hr.

Siemińskich i dochodzi w linii prostej mniej więcej do realności, oznaczonej nr. 51, rozpoczęto wczoraj roboty około rozszerzenia chodnika.

Takie same roboty są w toku przy ul. Chorażczyzny, mianowicie na skrawku jej, wzdłuż kawiarni Schneidera.

Wspomniane chodniki rozszerzą się prawie o drugie tyle co obecnie.

Demolowanie hotelu Żorża pod nową budowę raźnie postępuje naprzód. Rozpoczęto prace od zniesienia skrzydła przy ul. Akademickiej.

Bijatyka na dzwonnicy katedralnej. Dwaj kościelni katedralni posprzeczekali się na dzwonnicy wczoraj w południe. Od słowa przyszło do pięści, w rezultacie czego Towarzystwo ratunkowe opatrzyło jednego z nich, Michała Nowickiego, pokaleczonego w głowę pięścią kolegę.

Wyjaśniło się dzisiaj przedpołudniem, choć wczorajszy deszcz zdawał się dłuższą inaugurować słotę. Przydał on się bardzo; w wegetacji już teraz znać dzięki jemu, duży postęp. Jeśli więc tylko ciepło dopisze, będziemy niebawem mieli sposobność napawać swe oczy urokiem świeżej wiosennej zieleni.

Kronika krajowa.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrz. lać. Zamianowany prefektem w seminarium kleryków, oraz katechetą -suplentem przy szkole realnej ks. Maciej Sieniatycki. — Przeniesieni: ks. Józef Wojnarowicz z Zubrzy do Milatyna, ks. Mieczysław Bryczkowski z Milatyna do Lwowa do kościoła św. Antoniego.

Diecezja przemyska: Ks. Jan Szalay, proboszcz w Korczyniu, po 45-letniej pracy kapłańskiej na własną prośbę przeszedł w stan spoczynku i otrzymał pensję emerytalną. — Prezentę na probostwo patronatu rządowego w Sanoku otrzymał ks. Bronisław Stasiński, proboszcz w Jaćmierzu i dziekan sanocki. — Administratorem w Korczyniu zamianowany ks. Karol Kleczek, tamtejszy wikary. — Konkurs na probostwo w Korczyniu ogłoszony do 15 maja br.

Emigracja włościan. Ze Stanisławowa piszą nam: Już w poprzednim liście donieśliśmy o masowej emigracji okolicznego ludu, który szuka lepszej doli w zamorskich krajach.

W Stanisławowskim ruch emigracyjny kieruje się głównie do Kanady. Onegdaj przez Stanisławów przejechało 120 rodzin do Kanady. Wszystkie są z Toporowic koło Zaluca. I znowu, tak jak w poprzedniej partyi, byli to wcale nie biedacy, lecz sami zamożniejsi gospodarze, którzy wieźli ze sobą po kilkaset zł., albo i tysiączkę — a więc właśnie żywioł gospodarny, którego emigracja jest istotną dla kraju szkoda. Całym wsiom grozi wyludnienie, a raczej już się wyludniają — i to właśnie w powiatach wschodnich, których zaludnienie w stosunku do uprawnej powierzchni — małe!

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent:

W niedzielę mieliśmy tu odczyt p. Bronisława Koskowskiego ze Lwowa, z dziedziny higieny. W wykładzie prawdziwie popularnym „O środkach pożywienia i fałszowaniu tychże“ przedstawił prelegent szereg zbrodni, popełnianych na zdrowiu ludzkim przez fałszowanie pokarmów rozmaitych, oraz podał sposoby całkiem prymitywne, służące do rozpoznawania takich fałszerstw. Wykład swój, nie pozostawiający pod względem jasności i przystępności nic do życzenia, objaśniał prelegent demonstracjami, które żywo zainteresowały publiczność.

Na wykład ten przybyło nie tylko dużo robotników i młodzieży, ale mnóstwo osób z najwyższej inteligencji, a szczególnie kobiet, które od samego początku gorliwie instytucję „Uniwersytetu ludowego“ u nas popierają.

Oblakany kapłan. Z Rzeszowa donoszą do *N. Reformy*:

Ks. Bauer, wikary przy kościele farnym w Rzeszowie, podczas sumy w niedzielę 9 b. m. dostał napadu oblakania. Ks. Bauer celebrował sam mszę św., i jak to zazwyczaj się dzieje, podczas kazania siedział przy ołtarzu. W środku kazania przerywa kaznodziel, wołając na cały głos: „Przestań już raz lotrze, dosyć tego“, następnie zwrócił się do ludu i wołał: „Wynieście się stąd lotry“ i t. p. Wśród zgromadzonego ludu powstała panika, dalej stojący nie wiedzieli co się stało, kilka osób zemdlalo. Ks. Bauera odprowadzono natychmiast do domu. Lekarz miejski skonstatował „ostry szal“ i polecił, by chorego odesłano zaraz w noc z 9 na 10 b. m. do zakładu oblakanych we Lwowie, wyrażając nadzieję uratowania chorego. Proboszcz miejscowy przyjął na siebie obowiązek opłaty kosztów, z leczeniem w zakładzie połączonych.

Ks. Bauer liczy lat 31 wieku, był uczniem rzeszowskiego gimnazjum, odznaczał się celującymi postępami i znanym był z tego, że umiał całego „Pana Tadeusza“ na pamięć. Nieszczęśliwy już od kilku dni zdradzał niepokój, zniecierpliwienie, przy ubieraniu go do mszy św. zauważyła służba kościelna, że drżał na całym ciele. Wypadek wzbudził wszędzie największe współczucie.

Przemysł. (Od nasz. kor.). Święconem wspólne w „Sokole“ zgromadziło w sobotę przeszło 120 druhów, którzy podzieliwszy się święconem jajem, za-

siedli do stołów, zastawionych skromnym posiłkiem. Toastów wznoszono kilka. Z pomiędzy nich należy podnieść toast druha prezesa dr. Tarnawskiego osnuty na tle „Bóg i Ojczyzna“, druha Kosiby w cześć idei sokolej, druha Tehrznieckiego na cześć ludu polskiego i druha Wacława W. Regera ku pamięci uczestników powstania z r. 1863. Bawiono się i rozmawiano o różnych sprawach godnie i swobodnie do godziny 11 wieczorem.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie ludowe w „Ogrodzie centralnym“ zwołane przez stronnictwo socjalno demokratyczne. Udział robotników był wcale znacznym. Przewodniczył p. Kolkiewicz; przemawiali pp. Witold Reger, Schiffler, Witek i Żołnierz. Przebieg zgromadzenia nie dał powodu do interwencji przedstawicielom rządu.

Śmiały kradzieży dopuścił się onegdaj służący porucznika ulanów p. br. H. Pod pozorem, pan jego potrzebuje pieniędzy, posprzedawał rzeczy i wszystkie ruchomości tegoż handlarzom, a uzbierawszy około 200 zł. umknął koleją w ubraniu cywilnem.

Tegoroczny zlot guiazd sokolich, należących do okręgu przemyskiego odbędzie się w czerwcu, lub lipcu w Jaworowie, a to z tego powodu, ponieważ tamtejsze ruchliwe guiazdo zbudowało własny gmach. Oddział kolarzy „Sokola“ przemyskiego zamierza urządzić pod jesień wyścigi drogowe, których program szczegółowy nie jest jeszcze ułożony.

Tarnopol. (Od nasz. kor.). Dnia 10 bm. zaalarmowani zostaliśmy pożarem w przyległej wsi Zagrobelu, tuż pod miastem. Spłonęło kilka budynków Franciszka Zazuli. Tutejsza straż ochotnicza pospieszyła z pomocą.

Wczoraj odbyło się w „Sokole“ święcone. Bardzo licznie zebrała się drużyna sokola. Nastrój był bardzo serdeczny. Toastował prezes Kessler, druha Dąbrowski, cukiernik i Moszyński.

Sambor, 10 kwietnia. (Od nasz. kor.). Utalentowana artystka teatru hr. Skarbka p. Kliszewska wystąpiła w sobotę i w niedzielę gościnnie w teatrze p. Czajkowskiego, bawiącym tu od przeszło 2 tygodni. Publiczność, która wypełniła salę teatralną, aż po brzegi, zgotowała sympatycznej artystce owacyjne przyjęcie.

Długowieczność. W Stanisławowie zmarła Zuzanna z Lityńskich Burakowska, przeżywszy lat 104.

Z powodu zgonu bar. Hirschowej odbyły się w tych miastach galicyjskich, gdzie istnieją szkoły fundacyi hirschowskiej solenne nabożeństwa w synagogach.

Związek artystów polskich. Dnia 12 bm. w środę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali szkoły przemysłowej l. 52, II. p. walne zgromadzenie Związku polskich artystów, na które wydział wszystkich pp. architektów, malarzy i rzeźbiarzy zaprasza. Na porządku dziennym: 1) Sprawa lokalu, 2) wkładki miesięczne i 3) wystawa dzieł sztuki.

Dziennik krakowski.

Tow. ogrodnicze odbędzie jutro, dnia 12 bm. w sali wykładowej gmachu chemicznego posiedzenie miesięczne. Początek o godzinie 6 popołudniu; na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Stowarzyszenie budowniczych zbiera się jutro o godzinie 5 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia (Rynek gł. l. 17, II. p.), na walne zgromadzenie. W razie braku kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 6 wieczorem bez względu na liczbę obecnych członków. W myśl uchwały wydziału, za nieusprawiedliwione nieprzybycie na zgromadzenie zostaną wymierzone grzywny do 10 złr. i ściągnięte drogą urzędową.

Zarząd krakowski oddziału Towarz. ludoznawczego urządził dnia 16 b. m. (w niedzielę) o godzinie 4 popołudniu w gmachu wyższej szkoły przemysłowej przy ulicy Gołębiej pierwsze posiedzenie naukowe członków tego oddziału. Przewodniczącym oddziału p. Świątek nakreślił program co do zbierania materiałów etnograficznych wśród ludu krakowskiego.

W „ognisku kobiet“, (ulica Sykstuska l. 29) odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. odczyt p. Libańskiego pt. „Wpływ postępu techniki na położenie kobiet“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 11 bm. „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonasa. Debiut panny Ady Dąbrowskiej (w roli Mimosy) i panny Heleny Schuppówniej (w roli Poli).

W środę 12 b. m. po raz pierwszy: „Podejrliwy małżonek“, komedia w trzech aktach L. Gandillota, tłumaczył M. Sachorowski. Rolę tytułową odtworzy p. Woleński.

We czwartek 13 bm.: po raz drugi „Dziewiczy wieczór“, akwarela w 1 akcie Gabrieli Zapolskiej i „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

W piątek 14 bm.: po raz drugi „Podejrliwy małżonek“, w sobotę 15 bm. o godzinie 3½ popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca,

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W środę 12 bm. „Colinette“, komedia w 4 aktach J. Lenotre i G. Martin (popularne) po raz 7.

W czwartek 13 b. m.: „Karykatury“, studjum sceniczne w 4 aktach, napisał Jan A. Kisielewski (nowość, nagrodzona na konkursie im. Ignacego Paderewskiego).

W piątek 14 bm.: Z powodu przygotowań do premiery „Zaczarowane koło“, teatr zamknięty.

W sobotę 15 bm.: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem napisana przez Lucyana Rydla (uwieczniona pierwszą nagrodą na konkursie imienia Ignacego Paderewskiego) ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę 16 bm.: „Zaczarowane koło“, j. w.

DOBRE i pod gwarancją naturalne **WINA**

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych. poleca od roku 1860 istniejąca firma: (Cenniki bezpłatnie i franco).

Maks WIXEL i Syn
ulica Krakowska l. 14.

Pani Gabryela Zagolska wystąpi na naszej scenie kilkakrotnie, jako mile widziany gość, w drugiej połowie bieżącego miesiąca. I tak: 21 kwietnia w „Safonie“, 24 w „Czwartce papieru“, 26 w Ibsenowskiej „Norze“, 28 i 29 w „Puryżance“.

P. Kliszewska, sympatyczna artystka operetkowa pozostaje nadal na scenie teatru hr. Skarbka i w tym celu podpisała w sobotę dnia 9 bm. nowy kontrakt z dyrekcją lwowską na przeciąg jednego roku.

„Teki“, czasopisma poświęconego sprawom młodzieży szkół średnich, wydawanego przez młodzież akademicką, wyszedł numer 4 i zawiera: Szkoły, a energia życiowa. — Stan. Barącz, Łzy (wiersz), — Zdzisław Dębicki, Książdz Płózek. — Anna Neumanowa, Myśl i słowo. — Co dalej? (nowela). — Wyrwij mnie stąd (wiersz). — Geniusz młodości. — Dwa odczyty Ruckina. — Sen (Urywek z kroniki *Kuryera Codziennego*). — O piśmie zdrowych i ehorych. — Kronika. — Ze spraw szkolnych.

„Formularze do postępowania spadkowego i pupilarnego, łącznie z wzorami dla kas sierocych, do użytku dla c. k. sądów powiatowych“ — ułożyli Józef Rajmund Schmidt i Jan Piasecki, adwokaci sądowi. Jest to nader pożyteczny podręcznik, mający zastąpić nieliczne, stare i różnorakie formularze do postępowania w sprawach niespornych, niewystarczające już dziś wobec nowej organizacji i instrukcji sądowej. Książka ta odda niezawodnie wielkie usługi, szczególnie młodemu urzędnikom sądowym, którzy w dzisiejszych stosunkach, często po bardzo krótkiej praktyce sądowej, powoływani bywają do samoistnego załatwiania spraw niespornych, oraz urzędnikom kancelaryjnym, którzy, zwłaszcza w sądach powiatowych, muszą być wybitnie pomocnymi w załatwianiu niespornych spraw, jeżeli tok czynności w tym dziale sądownictwa ma być prawidłowy.

Na końcu książki znajduje się dodatek, zawierający systematyczne zestawienie przepisów skarbowych dla postępowania spadkowego.

Praca ta obu młodych prawników spotka się niezawodnie z zasłużonym uznaniem i ocenieniem w szerokich kręgach naszego sądownictwa.

Z literatury. Jako dodatek do *Przeglądu Pedagogicznego* zaczęła wychodzić „Metodyka historii literatury polskiej“, napisana przez Piotra Chmielowskiego. Dzieło to zapełni ważną lukę w naszym piśmiennictwie pedagogicznym, albowiem podczas gdy do historii politycznej posiadamy podręczniki w „Historyce“ Lelwela wydanej w Wilnie w r. 1815, lub w „Propeedeutyce czyli naukach przygotowawczych do historii powszechnej“ Ludwika Janowskiego z r. 1846, do historii literatury nie posiadaliśmy nic z wyjątkiem wstępów na czele dzieł o niej traktujących. Zauważysz to w przedmowie, autor „Metodyki“ szkicuje plan swego dzieła, które ma się dzielić na trzy części. W pierwszej przedstawi pojęcie literatury i jej historii, druga zawierać będzie wskazówki dla pragnących uczyć się dziejów piśmiennictwa, trzecia wreszcie zarysuje całość badań nad temi dziejami, zwracając się do tych, co chcą specjalnie się poświęcić szczegółowemu poznaniu czy pisarzy czy okresów literackich, czy wreszcie ogólnego rozwoju literatury naszej. Głęboka znajomość opracowanego przedmiotu, której chyba nikt ze współczesnych pisarzy nie dorówna, długoletnie doświadczenie pedagogiczne, dają rękojmię, że nowe dzieło Chmielowskiego będzie nader cennym nabytkiem dla odnośnego działu piśmiennictwa polskiego.

Rozmaitości.

Wystawa paryska. Rada dworu Struszkiewicz w ministerstwie rolnictwa został przez specjalny komitet dla wystawy paryskiej mianowany delegatem do komitetu wykonawczego w Wiedniu w miejsce p. Onyszkiewicza. — Posiedzenie komitetu odbędzie się we wtorek w lokalu Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego.

Praca dzieci. Wiele potu wylewają w Ameryce nieletni pracownicy na różnych polach działalności robotniczej. Praca dzieci jest tam bardzo często jedyną podporą owdowiałej matki, albo ojca-kaleki. Niejednokrotnie spotyka się tam dwunastoletnich robotników, zajętych pracą ciężką nawet.

Dzieci rozwożą i roznoszą dzienniki, dzieci sprzedają gazety, wynajmują się na posłańców itd. To samo dzieje się w Anglii. W r. z. nie skończywszy szkółki londyńskiej, puściło się na miasto dla szukania chleba 25.000 dzieci; 10.000 zostało posłańcami i rozposielcami, 3.500 — uczniami w sklepach, 2.060 rozproszyło się po Londynie itd. Zarobek tych dzieci wynosi od 75 ct. do 1 zł. 50 ct. tygodniowo.

Robotnik dorosły pracuje 48 godzin tygodniowo, od god. 7 rano do 5 popołudniu, zwykle z godziną przerwą na obiad. Dzieci pracują około 40 godzin tygodniowo — jeżeli się zaś zważy stosunek sił robotnika i dziecka, praca tego ostatniego budzi głębokie politowanie. Najstraszniejszy los dzieci bywa w kopalniach węgla, gdzie oddychają powietrzem zepsutem i pędzą żywot okropny od lat najmłodszych.

Wiktor Hugo powiedział, że kto widział cierpienie mężczyzny — nie jeszcze nie widział; powinien zobaczyć cierpienie kobiety. Można rzecz silniej: kto widział cierpienie kobiety, nie widział jeszcze wszystkiego: powinien zobaczyć cierpienia dzieci.

W Madrycie produkują się obecnie w walce z bykami cztery młode dziewczęta. Są one katalonkami, urodziły się w Barcelonie, w mieście, gdzie walka byków najmniejszą cieszy się sympatią. Przy ukazaniu się torreaderek na arenie, w kilkotysięcznym tłumie widzów panuje szalony zachwyt. Na jednym z przed-

stawień, jedna z nich o mało nie stała się ofiarą byka. Towarzyszki jej niewiele poradzić mogły, dopiero torreador rzucił się na byka i oswoił biedną torreadorkę od niechybnej śmierci. Między publicznością rozległy się brawa i sykania — pierwsze były dla torreadora, drugie dla torreaderek. Nie trwało to jednak długo, nowa torreadorka seniorita Encarnacion, trafnie zadanym bykowi ciosem śmiertelnym zdobyła na nowo utracone względy publiczności.

Telefoniczne i telegraficzne depezesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 11 kwietnia. W kompetentnych kręgach tutejszych stwierdzają, że ze strony Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie przy rokowaniach o likwidację Banku kredytowego we Lwowie i przeistoczenia go na filię galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, poczyniono między innymi takie zastrzeżenia:

1) Zupelne ustąpienie dotychczasowej dyrekcji Banku kredytowego,
2) warunek, aby Bank galicyjski z tytułu likwidacji nie poniósł żadnej szkody pieniężnej.

Zastrzegła sobie także dyrekcja Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, zanim likwidację obejmie, dokładne rozpatrzenie i ocenienie wartości interesów Banku kredytowego.

Ewentualną filię Banku galicyjskiego we Lwowie obejmie dyrektor dr. Binder, a w jego miejsce pełniły obowiązki kierownika w Krakowie dyrektor Tołłoczko.

Wiedeń, 11 kwietnia. Arcyksiążę Leopold Ferdynand odjechał wczoraj wieczór do Przemyśla.

Wiedeń, 11 kwietnia. *Fremdenblatt* donosi, że kardynał Kopp był na audyencji u cesarza austriackiego tylko w charakterze wicemarszałka Sejmu Śląskiego.

Wiedeń, 11 kwietnia. Niektóre dzienniki doniosły wczoraj, że kardynał Kopp został z Wrocławia telegraficznie powołany na audyencję do cesarza w Wiedniu. To przedstawienie rzeczy jest mylne. Kardynał Kopp, który, jako zastępca marszałka krajowego na Śląsku, bawi obecnie w Opawie, prosił o audyencję u cesarza. Celem szybszego załatwienia tej prośby, zakomunikowano mu telegraficznie dzień i godzinę audyencji. O powołaniu zatem, ani o jakimś zapraszaniu kardynała Koppa przez cesarza nie było mowy.

Cieszyn, 11 kwietnia. Poseł do Rady państwa dr. Haase obchodził wczoraj 40-letni jubileusz jako superintendent ewangelicki. Z tej okazji urządzono mu serenadę, a deputacje rozmaitych miast śląskich składały życzenia. Haase otrzymał między innymi telegramy gratulacyjne od arcyks. Fryderyka, arcyksiężny Izabeli, namiestnika, marszałka, hr. Thuna i wielu innych wybitnych osobistości.

Praga, 11 kwietnia. Sejm na dzisiejszym posiedzeniu zajmował się sprawami administracyjnymi i szkolnymi.

Liberzec, 11 kwietnia. Burmistrz i naczelniczy gmin powiatu libereckiego uchwalili zwracać na przyszłość druki czesko-niemieckie nadsyłano im przez niemieckie władze, urzędy i instytucje.

Grac, 11 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu poseł Posch uzasadniał wniosek nagły, skierowany przeciw rządowi na podstawie §. 14-go.

Bozen, 11 kwietnia. Rada gminna miasta Bozen uchwaliła rezolucję, wyrażającą protest przeciw włączeniu stanu sędziowskiego w południowym Tyrolu i żądającą mianowania tam sędziów wyłącznie niemieckich.

Paryż, 11 kwietnia. Doniesienie dzienników, jakoby dr. Bra wynalazł bakcylię raka, są przesadzane.

Udało mu się odosobnić pasorzyty tumoru raka i przez szczepienie u zwierząt wywoływać objawy tej choroby. Doświadczenia wszakże nie są jeszcze ukończone i dopiero po pewnym czasie dadzą może, jakieś pozytywne wyniki.

Paryż, 11 kwietnia. Zjazd zwołany tu przeciw nadużyciom alkoholu omawiał szczególnież zgubne skutki alkoholizmu w armiach, tudzież roztrząsał rozmaite środki zapobiegania złemu. Następnym zjazdem odbędzie się we Wiedniu w 1901 r.

Loudyn, 11 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Pekinu, że wojska niemieckie nie zajęły miasta I-czu-fu, tylko zbliżyły się do tego miasta i spustoszyły trzy wsi okoliczne. Podczas tego przyszło do starcia pomiędzy wojskami niemieckimi i ludnością miejscową.

Cagliari, 11 kwietnia. Z powodu podróży królewskiej pary włoskiej do Sardynii, wybrali się tam także dziennikarze, mieli jednak przejazd burzliwy. Sprawozdawca pisma *Illustrazione Italiana* Ximenes wpadł z aparatami fotograficznymi do morza, zdołano go wszakże wyratować.

Ateny, 11 kwietnia. Wobec rozpowszechnionej pogłoski o bliskim małżeństwie komisarza Krety ks. Jerzego greckiego z córką księcia Walii, Wiktorysa, w tutejszych sferach miarodajnych zapewniano, że małżeństwo takie, ze względu na węzły bliskiego pokrewieństwa, łączące oba domy, nie jest możliwe.

Cetynia, 11 kwietnia. Król bułgarski przyznał księciu Mikołajowi złoty medal za zasługi wojenne.

Krasnojarsk, 11 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu otwarcie wspaniałego żelaznego mostu na Jeniseju w obecności profesorów: Bielelubskiego i Proskurowa. Most wybudowano według projektu tego ostatniego. Dzisiaj koniec fachowych oględzin, następnie nabożeństwo i ceremonia poświęcenia, potem zaś przejeździe próbnym pociąg.

Konstantynopol, 11 kwietnia. Jak słycać, były komisarz *Dette publique* Murat bej, którzy z powodu swych młodotureckich przekonań uciekł swego czasu zagranicę, a później, ulaskawiony, powrócił do Konstantynopola, został wraz z rodziną swą w tych dniach uwięziony.

Kroniczka z ostatniej chwili.

W sprawie Banku kredytowego toczą się dziś układy między delegatem „Unionbanku“, delegatem gal. Banku dla handlu i przemysłu a Bankiem kredytowym.

Wynik narad będzie wiadomy dziś wieczorem. (Patrz telegram z Wiednia. *Przyp. Red.*)

Atak na wojsko urządził sobie dziś rano woźnica Gadyj przy ul. Gródeckiej. Jadąc na wozie, wyładowanym gipsem — na skrócie ulicy Janowskiej w Gródecką wjechał w sam środek oddziału obrony krajowej, który właśnie przechodził ulicą. Oddział rozstąpił się przed napastnikiem, następnie zaś przyaresztowano Gadyja. Tłómacząc się, że nie mógł powstrzymać koni — pozostawiono na wolnej stopie.

Z kroniki policyjnej. Przy ulicy Gołębiej stażnik akeyzowy przyaresztował Józefa Heima, który niósł 6 rasowych gołębi ub. pochodzących z kradzieży.

Na gorącym uczynku kradzieży „gorącej“ bielizny, schwytano znanego dobrze policyi Franciszka Morderskiego. Zobaczywszy, jak służąca przy ul. Śnieżnej l. 6 wysypała gorącą jeszcze bieliznę z kotła do balii, czekał stosownej chwili poczem porwał zawiniątko i umknął.

(Telefoniczne i telegraficzne depezesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 11 kwietnia. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej znowu dla braku potrzebnego kompletu nie przyszło do skutku. Prezydent polecił odczytać nazwiska radnych, którzy nieobecności swej nie usprawiedliwili i oznajmił, że nazwiska ich ogłoszone będą w dziennikach.

Następne posiedzenie, zapowiedziane na czwartek, będzie poświęcone wyłącznie sprawie nowego projektu umowy o dzierżawę teatru w Krakowie. Referentem tej sprawy jest dr. Franciszek Paszkowski. Umowa ma być zawartą na lat sześć od 1 sierpnia 1899 r. do końca lipca 1905 r., z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z początkiem września b. r.

Kraków, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem wybuchł tu pożar w handlu Fisera w Ryнку głównym na linii A—B. Wywołał go subjekt Marek Schlosser, który wszedł do piwnicy z nieostrożnym światłem po terpentynie, a z powrotem potknął się na schodach i świecę mimowoli na rozlaną terpentynę upuścił. Schlosser poparzył sobie ręce i twarz, lżejsze poparzenia odniósł także syn właściciela handlu. Wezwana straż pożarna przybyła natychmiast pod wodzą naczelnika Eminowicza i po niedługim czasie ogień ugasiła. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy poparzonemu. Schlossera odstawiłono do szpitala.

Stanisławów, 11 kwietnia. Wczoraj przejechała przez Stanisławów silna partya emigrantów z Żuczki na Bukowinie do Kanady.

Wiedeń, 11 kwietnia. W pracowni rzeźbiarza Stan. Lewandowskiego, w pałacu Stock im Eisen w Wiedniu, urządzoną została dziś zbiorowa wystawa rzeźby tego utalentowanego polskiego artysty. Wystawa trwać będzie przez kilka dni.

W pracowni prof. Zumbuscha oglądać można wykonane przez prof. Zumbuscha na zamówienie ks. biskupa Puzyny Epitaphium kardynała Oleśnickiego przeznaczone do katedry na Wawelu. Żalowa wypada, że, mając tylu znakomitych rzeźbiarzy polskich, biskup Puzyna szuka cudzych bogów zagranicą. To, co zrobił prof. Zumbusch, potrafiliby i nasi rzeźbiarze.

Wiedeń, 11 kwietnia. Kasyer dóbr hr. Thuna Gerlich znikł w ubiegłą sobotę. Z dochodów ksiąg i kasy pokazało się, że Gerlich sprzeniewierzył 28.000 zł.

Montecarlo, 11 kwietnia. Czysty dochód domu gry w roku ubiegłym, według bilansu, wynosił 25 milionów franków.

Wiedeń, 11 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59'03, Renta majowa 100'80, Węgierska renta koronowa 97'15, Akcje kredytowe 357'5/8, Kredytowe węgierskie 382'4/8, Bank anglo-austriacki 153'—, Unionbank 309'50, Bankverein 269'—, Laenderbank 239'50, Kolej pań. 362'3/8, Lombardy 62'25, Elbenthal 258'—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 130'25, Alpy 241'90, Rima Muranya 310'—, Prager Eisen 1287'—, Losy tureckie 59'80, Ruble 127'3/8, 20-franków 9'565, Boden-Credit —, Tramwaye 518'—.

Tendencja mocna.
Berlin, 11 kwietnia. O godzinie 12 min. 5 notowano Kredyty 223.25, Disconto Commandit 192'50.
Tendencja silna.

Wiedeń, 11 kwietnia. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na jesień 8'26 do 8'27, pszenica na wiosnę 9'01 do 9'02, pszenica na maj czerwiec 8'74 do 8'75, żyto na wiosnę 7'71 do 7'72, owies na wiosnę 6'07 do 6'09, kukurydza na maj czerwiec 4'72 do 4'73, rzepak na sierpień, wrzesień 11'80—11'90, olej 32'— do 33'—.
Tendencja osłabiona.
Pochmurno.

Z sali sądowej.

(Szacharki żydowskie.)

Nowy Sącz, 11 kwietnia.

Włocianin Józef Konieczny poznał w szpitalu wojskowym niejakiego N. Kriegera. Nie przeczuwał wówczas, ile przykrości i pieniędzy ma go kosztować ta znajomość.

Gdy Konieczny opuścił szpital, jako czasowo uwolniony, przyprowadził doń ojciec szpitalnego kolegi, Benjamin Krieger i zaoferował mu swe usługi celem zupełnego uwolnienia od wojska. Pochłóć to Koniecznemu, więc wszedł z nim w układy. Krieger okazał się tak wspaniałomyślnym, że przystał na wynagrodzenie w kwocie 50 zł., choć — jak twierdził — kto inny nie uczyniłby tego nawet za 300 zł.

Po pewnym czasie Konieczny został istotnie uwolniony od wojska, co oczywiście zawdzięczał swemu lichemu stanowi zdrowia, a nie Kriegerowi, który skorzystał z tego, by na nieoświeconą ofiarę zarzucić nowe sieci. Wyzyskując analfabetyzm Koniecznego, wyłudził odeń Krieger podpis na wekslu, a to w zamian za starania o poświadczenie ze starostwa, potrzebne Koniecznemu do ożenku.

Dowiedziawszy się przypadkiem o tem proboszcz miejscowy, ks. Antoni Gawroński, posłał Koniecznego do sądu w Limanowej. Przypadkiem był tam właśnie i Krieger, tak, że sędzia śledczy natychmiast mógł przystąpić do dzieła. Przy osobistej rewizji znaleziono u Kriegera istotnie weksel z podpisem Koniecznego na 240 koron.

Weksel rozpoznał Konieczny jako ten sam, który podpisał Kriegerowi i twierdzi, że Krieger mówił mu później, iż wskutek tego podpisu, winien mu jest 160 zł., a nawet w dniu przesłuchania (3. lutego) tej właśnie kwoty się domagał.

Oskarżony twierdzi, że celem uwolnienia Koniecznego od wojska, nie podejmował żadnych starań i twierdzi, że 25 zł. otrzymał od niego za 4 korce zboża, zaś weksel na 240 koron za pożyczkę zboża i bydła. Jednak Konieczny, jego matka i żona, oraz jego sąsiedzi i znajomi stwierdzają, że Konieczny samoistnego gospodarstwa jeszcze nie prowadził, nigdy bydła i zboża od Kriegera nie kupował, a wogóle wszelkie zakupy dla gospodarstwa robiła zawsze osobiście matka, Wiktoria Konieczna, która także z Kriegerem w żadnym stosunku nie pozostawała. Handlem Konieczny także się nie trudził, choć gdyby to był robił, nie byłby potrzebował kryć się z tem przed najbliższą rodziną, a nadto byłoby rzeczą nadzwyczaj trudną utrzymać to w tajemnicy, zresztą zupełnie bezcelowej. Wreszcie gotów jest Konieczny zaprzysiądz, iż nigdy żadnych pożyczek od Kriegera nie brał.

Rozprawa główna rozpoczęła się dzisiaj przed sądem obwodowym, jako trybunałem orzekającym pod przewodnictwem rady p. Pisztki. Benjamin Bernard Krieger staje pod zarzutem oszustwa. Oskarżenie wnosi substytut prokuratorji p. Czerny, broni oskarżonego tut. adw., dr. Sterkowicz.

(Echo rozruchów.)

Nowy Sącz, 11 kwietnia.

Onegdaj sąd pow. w Starym Sączu skazał stu kilkudziesięciu obwinionych mieszczan z Starego Sącza, którzy mieli zabrać i sobie przywłaszczyć, oraz ukrywać niektóre drobiazgi, zrabowane w czasie rozruchów antysemitycznych dnia 25 czerwca 1898 w Starym Sączu, z powodu ich nieznacznej wartości, na karę od czterech dni do ośmiu tygodni aresztu.

Również odbędą się tu jeszcze przed sądem obwodowym, jako trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem rady Sitowskiego, w dniu 19 b. m. dalsze dwie rozprawy przeciw wysłanym dodatkowo przez żandarmerję napastnikom o zbrodnię uczestnictwa w rozruchach antysemitycznych w czerwcu 1898 r.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127-12	zjadają:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 9— do 9-50. Pszonica na termin — do —. Zyto gotowe 7— do 7-50. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy stary 6-25 do 6-50. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6—. Jęczmień browarny 6-50 do 7-50. Rzepak 10-50 do 11—. Linianka — do —. Groch pastewny 5-70 do 6—. Groch do gotowania 6-50 do 8—. Wyka 5— do 5-50 Bobik 5— do 5-50. Hreczka 7-50 do 8-50. Kukurydza stara 5— do 5-30 Kukur. nowa lub na term. — do —. Cmiel za 50 kilo — do —. Konieczna czerwona 45— do 55— Konieczna biała 30— do 50—. Konieczna szwedzka 50— do 55— Tymotka 17— do 20.
Spirytus paritas Tarnopol 15— do 15-25, na terminu 10— do 16-50.
Uspokojenie na giełdach od wczoraj nieco słabsze; — u nas tendencja niezmienną.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, zgłoszono w I. kwartale 1899 ogółem 470 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 470 spraw wypadkowych a tytułem rent wypłacił w I. kwartale br.

Ascendentom 478 zł. 18 ct. przemijając niezdolnym do zarobkowania 8.365 zł. 68 ct.; stale niezdolnym do zarobkowania 23.747 zł. 38 cent.; wdowom 3.600 zł. 19 ct. sierotom 6.721 zł. 33 ct.

Tytułem odpłaty wypłacił 479 zł. 82 ct., tytułem kosztów pogrzebu 321 zł. — a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 2.474 zł. 87 ct. — Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 1.837 zł. 21 ct.

Ogółem wypłacił Zakład w I. kwartale 1899 — 47.025 zł. 66 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie za II. półrocze 1898 tytułem premii ogółem 151.419 zł. 78 ct.

Przemysł jedwabny na Węgrzech. Węgierski minister handlu, przyrzekł wiedeńskiej firmie Schulz na 10 lat subwencję po 15.000 zł. rocznie, jeżeli założy w Węgrzech przedsiębiorstwo jedwabiu. Wspomniana firma po przeprowadzeniu studyów uznała, iż najlepsze warunki powodzenia dlatego przemysłu są w Wielkim Warazdynie, zwróciła się przeto do gminy tego miasta z prośbą o udzielenie gruntu pod tę fabrykę, której koszt preliminarzuje na 200.000 zł. Zarazem przyrzekała firma wiedeńska, że będzie wykształcać i stopniowo przyjmować węgierskich robotników. Burmistrz Wielkiego Warazdynu, Bulyowsky sprosił wybitne osobistości z grona władz miejskich na konferencyę, która mu poleciła zajęcie się dalsze tą sprawą i załatwienia jej możliwie najkorzystnie dla miasta.

Kartel spirytusowy w Niemczech. Do 1 kwietnia przystąpiły do kartelu gorzelnie z kontyngentem 135-2 mil. lit. mianowicie z Prus wschodnich 6-3 mil. lit., z Prus zachodnich 10-7, z Brandenburgii 22-3, z Pomeranii 14-8, z Poznańskiego 25-0, ze Śląska 22-6, z prowincji saskiej, Anhalt, Turynii 12-6, z Saksonii i Altenburga 8-8, z Meklenburga 2-3, z Bawaryi 6-5, z Wirtembergii, Badenii, Hessyi, Hanoweru i Nadreńskich prowincyi razem 3-3 mil. lit.

Z całkowitego kontyngentu na państwo niemieckie który wynosi 222 mil. litr. przystąpiło do kartelu z 135-2 mil. litr., podczas gdy po za nim zostało 87 mil. czyli prawie 40%.

Nowe towarzystwo akcyjne. Hrabina K. Tyszkiewiczowa i hr. J. Potocki otrzymali pozwolenie na założenie towarzystwa satanowskiej cukrowni i rafinerii w celu nabycia, utrzymania i rozwinięcia działalności cukrowni i rafinerii założycielki w m. Satanowie (pow. Proskurowski, gub. podolska). Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi rub. 500.000 które rozdzielone zostały na 1.000 akcyj po 500 rub.

Kanał Panama przeciw Nicaragua. Po odrzuceniu przedłożenia co do kanału Nicaragua przez kongres amerykański rbi towarzystwo kanału panamskiego tem energiczniejsze usiłowania, ażeby przed zimą tak dalece popchnąć naprzód swe roboty, by można zupełnie przeszkodzić zaczęciu budowy konkurencyjnego przedsięwzięcia. Z Colon w Kolumbii przychodzi wiadomość, że urzędnicy towarzystwa panamskiego posłali agentów na wyspę Jamaikę, ażeby tam zwerbować 1.000—1.500 robotników (murzynów) do budowy kanału panamskiego.

Zużytkowanie kukurydzy. W Ameryce wyszedł raport rządowego departamentu dla rolnictwa, który w bardzo gruntowny sposób przedstawia użytek kukurydzy w Stanach Zjednoczonych. Najprzód daje rozbiór chemiczny, z którego wypływa, że wartość pożywna kukurydzy zupełnie dorównywa pszenicy; jakoż faktycznie żywi się nią ciężko pracująca ludność południowych Stanów. Oprócz tego wyrabiają z kukurydzy olej bardzo ceniony, krochmal i glukozę. Najwięcej jednak zużywa się kukurydzy do palenia wódki i więcej „whisky“ fabrykują z kukurydzy, jak z wszystkich innych zbóż razem. Przemysł ten zużywa rocznie 15 milionów buszli kukurydzy. Odpadki służą na doskonałą paszę dla bydła.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążyczyna 17—19.

wykonuje:

Tabele, Zamknięcia rachunkowe, Księgi handlowe i wszelkie druki biurowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 11. kwietnia.

J. Toloczko. K. Laskowski i B. Antoniewicz z Krakowa. — W. Białobrzęski z Białowa. — F. Kamocki z Kijowa. — E. Gawroński z Kijowa. — S. Brykzyński z Pacykowa. — I. Polenz.

U. Stryk i A. Polil z Wiednia. — G. Szymański z Krosna. — I. Goldberg z Tarnowa. — L. Horodyski z Kołędzian. — M. Kępcz z Myszkowa. — J. Rakowski z Hermanowic. — A. Wiktor z Żaluza. — Dyr. E. Piotrowski z Krakowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prokschi).

Przyjechali dnia 11. kwietnia.

Br. Wattmann z Przenyśla. — Filip Blatt z Lachowic. — P. Firlejowa z Bojar. — A. Schwagrówna z Podwołoczysk. — P. Kropiwnicki z Jarosławia. — Jan Wiktor z Zarszyna. — Stanisław Fihauer z Niebieszczan. — J. Richter z Saksonii. — B. Wierzechleński z Kabarowic. — J. Schidlof, K. Kallman. J. Wimmer, R. Flurl, H. Reichel z Wiednia. — P. Sell z Stuttgartu. — J. Białobrzęski z Krakowa. — P. Czaykowska z Przemysła. — T. Zwierzehowska z Łańcuta. — M. Cienniewski z Staniczowa (Rosya).

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 11-go kwietnia 1899.

GEJSZA

Operetka w trzech aktach z prologiem.

Libretto Owen Halla, — Muzyka Sidney'a Jones'a.

Przekład Adolfa Kutschmana.

O S O B Y:

Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi	p. Myszkowski
i gubernator prowincyi japońskiej	pni Skalska
Lady Konstancya, podróżniczka angielska	pn Schuppówna
Molly, jej kuzynka	p. Bogucki
Ryszard, oficer marynarki angielskiej	p. Malawski
Ka-ta-na, oficer japoński	p. Lelewicz
Wun-Haj-Raj, chińczyk, właściciel herbaciarni japońskiej	pna Dąbrowska
Zoe, tłumaczka w herbaciarni	pni Bronikowska
Mimoza	pna Miłowska
Kin-Ku	pna Krieger
Ki-Ni	pna Podgórska
Sa-Ki	pna Miedzińska
Mi-Ni	p. Kratochwil
Pay-Ko	p. Bielecki
Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi	p. Recheński
Ma-Ku	pna Schmidt
Ku-Ni	pna Krott A.
Ma-ya	pna Krott J.
Edyta	
Henryka	

Powazne damy japońskie. — Japońskie dziewczęta z wyższego towarzystwa — Oficerowie marynarki angielskiej. Japończycy. — Japonki. — Żołnierze. — Policjanci. Rzecz dzieje się za naszych czasów w Japonii

Akt I. i II. przed herbaciarnią — akt III. w ogrodzie Imariego W akeie III. „Pas de trois chińskie“ układu p Solnickiego. odtanczą stary chińczyk p. Solnicki, jego córka pna Bogdanowicz młody chińczyk pna Lambrini.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.



KATALOGI ENGROS I DETAIL wysiła

GENERALNY ZASTĘPCA

NA GALICYĘ

PIELECKI i Ska, LWÓW, MAGAZYN PRON.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągłości.

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepoliczając żadnej zgoła prowizyi.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacye propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Notaryusz w Szczercu poszukuje koncypienta, egzaminowani mają pierwszeństwo.

Zarząd restauracyi w wielkiej sali hotelu Belle-Vue poleca swą wzorowo prowadzoną kuchnię warszawską i donosi zarazem, że odbywają się codziennie koncerty smyczkowe muzyki wojskowych.

Dr. Adolf Wątarek

ordynuje obecnie rano od 10—12, popołudniu od 2—5 mieszka jak dotychczas ul. Szeptyckiego 30, I. p. Ubogich leczy bezpłatnie.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszniaka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzielnie a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie a dyrektora poczty i telegrafów Bielewskiego. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie a dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. zudzielenia a wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z przerwami na popołudniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna lac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub więkopopulnel. Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwiek ul. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kścieście i Łrzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropogiatna, wnetrze w stylu szazantwskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy y Omniańskiej), obok ementazy i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: mGachje mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoroego, Namieśtnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopopnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilmskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niedyś Bielewskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — Znaczone imienia Dziełdruzyckich we Lwowie, ulica Teatralka 1. 18.

Taryfa taksów i dorozek: kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do ementarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W poraz nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs taksów (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na ementarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wieczór. z Podwoleczysk (na Podzamczu) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wieczór. z Czerniowiec osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połud., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8:5 rano, osob. 1:40 osob. w pol 10:20 w nocy, osob. 12:15 w nocy. z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belzca). z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy, 7:50 rano. z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł. z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pol. Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wieczór. Do Podwoleczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:03 popoł., osob. 11:27 wieczór. Do Czerniowiec posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połud., osob. 10:05 wieczór. Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł., osob. 3:00 po połud., osob. 7:00 wieczór. Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wieczór (pierwszy do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:10 wieczór. Do Jarosławia osob. 4:55 popoł. Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wieczór.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Nowy prawdziwy angiolski najtaniej tylko handel Ed. Hawranek, ulica Teatralka, Lwów. 1243

Zarząd szkoły jazdy na rowernach „Patria“, ul. Kościuski 1. 8 (róg ul. Trzeciego Maja) potrzebuje 3 kola męskie i 3 kola damskie używane w dobrym stanie do nauki, ewentualnie zamieni je za dopłatą na nowe. 1339

Zarząd dóbr Leszczańce, p. Buczacz, ma do sprzedania 800 ctn. m. kartofli Andersena zupełnie zdrowych po cenie 1-15, loco stac. kolej. Buczacz. 1397

PIĘGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wróca więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACRENE. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct. Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka B. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kallira. 797

Marya Książek we Lwowie, ul. Akademicka 22, poleca swój nowo otworzony salon mód zaopatrzony w najnowsze modele paryskie i wszelkie artykuły z zakresu modniarstwa. Przyjmuje również wszelkie roboty z modniarstwem połączzone. Ceny całkiem niskie. 1019

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Stryusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 1288

Sztretiwagon na resorach tanio do sprzedania. Wiadomość pracownia powozów Sliwińskiego, ul. Zółkiewska 68.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca wielki wybór gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Ceny fabryczne.

Tanio.

Zdrowe, silne fance szparagów (3 lat) Argenteuil po 2 zł. 100 sztuk. Konwalle z obrzymbami dzwankami 1 kopa 60 ct. Peonnie pachnące jak róża w 14 oemianach po 25 ct. sztuka. Goździki Hermayesty białe, ogromne, pachnące, sztuka po 10 ct. Narcyzy białe 100 szt. 1 zł., zółte 100 szt. 3 zł. Truskawki staropolskie, słodkie, duże, ciemne, tuzin 18 ct. ananasowe do smażenia tuz. 18 ct. Poczłomki miesięczne, białe i czerwone tuzin 20 ct. Maliny remontanta tuzin 30 ct. Phlox divaricata canadensis niziutki jasno-niebieski, kwitnie kwieciami, maj (nieznane tutaj) szt. 20 ct. Lilie białe po 10 ct. szt. Campanula medium w 3 kolorach 10 ct. szt. Bullion para gotowany po zł. 5, 6, 7-50 i 10 kilo. Pólgąski po litewsku, tuste, na święta. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 1400

Album na marki tanio do sprzedania. 500 marek nalepionych. Gródecka 54, wiadomość u dozorey 1409

Power mało używany jest tanio do sprzedania. Ad.: ul. Pańska 21. 1418

Szyny dla kolei przemysłowych, ważące po 17 klg. na bieżący metr w używanym stanie, bardzo tanio do sprzedania. Oferty pod „J. W.“ do ekspedycyi. 1403

Zarząd dóbr Belzec

poczta, telegraf, stacya kolejowa w miejscen, ma na sprzedaż do siewu wiozennego: Owies Meteor zł. 9 Owies Columbus „ 9 Owies Luneburski „ 9 Jęczmień Hanna „ 9 Groch Victoria „ 10 wraz z workiem i dostawą do stacyi kolejowej. 1181

Interesy majątkowe i handlowe.

Jaremeze willa do sprzedania. Warunki korzystne. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokata dra Białogórskiego, ul. Trzeciego Maja 21. 1417

FOLWARK

48 morg. w jednym kawalku z wolnej ręki do sprzedania. Położenie bardzo ładne, zabudowania gospodarze i dom mieszkalny w dobrym stanie, od stacyi kolei kilometr drogi. Adres: W. Kiernicka w Posadzie nowo-miejskiej p. Nowe miasto. 1399

Nowy dom do sprzedania z wielkim ogrodem, werandą, piwnicą, blisko miasta i kolei przy cesarskim gościń. Cena 2.000 zł. Wiadomość u Hersza Schlafa w Szczercu. 1411

Mieszkania i sklepy.

W kamienicy pod „Matką Boską“ Grodzickich 1. 3, zaraz do wynajęcia 3 frontowe lokale sklepowe z magazynami i oszklonym portalem wystawowym. 1355

Pomieszkania ul. Matejki 1. 8, I. piętro 6 pokoi, przed Pokój, kuchnia, spiżarka etc. i 4 pokoi, przedpokój i kuchnia etc. zaraz do wynajęcia. (1384

Willi piętrowa 6 pokoi umebrowanych, z ogrodem morgowym przy ulicy Issakowicza (Kastelówka) z powodu wyjazdu do wynajęcia. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokata Szydłowskiego. 1343

7 pokoi z kuchnią na II. p. do wynajęcia, Akademicka 1. 3. 1420

3 pokoje, kuchnia I. p., od 1 maja, Koraińska 8. 1405

4 pokoje od 1 maja, Chorążczyzna 12. 1408

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia w ofeynie. Karłowska 3. 1410

Doniesienia różne.

Dr. Bronisław Potocki otworzył kancelaryę adwokacką w Samborze. 1361

Pod najscislejszą dyskrecoją ekspedycya w miejsciu na prowincyę higienicznych ochron dla kobiet i meżczyzn, adres: Chemiczne laboratorium i Droguerya pod „Gwiazdą“, Lwów, Gródecka 53. (1413

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba inteligentna poszukuje posady jako panna służąca w domach obywatelskich, uzdolniona w każdym zakresie. B. D. p-r. Rzeszów. 1321

Osoba osierocona, inteligentna szuka miejsca zaraz do zajęcia się domem i kuchnią przy starszej osobie. Lidya Kleczyńska, Sambor p-r.

Bona Polka freblanka jest zaraz do umieszczenia w biurze F. Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzna 7. 1406

Pomocnik handlowy z ukończonym kursem piwniczym w Klosterneuburgu poszukuje posady. „S. S.“ Lwów Wronowska 6. 1407

Pomocnik gospod. z szkołą roln. i praktyką poszukuje posady. Adres: P. Gałzińska, ul. Sykstuska 66, Lwów.

Pomocnik handl. z działu korzennego, win i del., poszukuje posady. P-r. „A. Z. 100“ Lwów.

Panna poszukuje miejsca towarzyski, lektorki lub bony. „Alina“ p-r. Lwów.

Praktykant farmacyi poszukuje posady. P-r. „F. H.“ Brody.

b) Zaufarowane.

Pomocnik i praktykant znajdują posadę. Specyalny magazyn haftów i drobiazgów J. Kocabik, Lwów. 1347

Cukiernia Schelea we Lwowie poszukuje dwóch uczniów do praktyki z ukończoną IV. klasą. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1362

Apteka w Turce k. Chyrowa poszukuje magistra farmaceutycznego zaraz lub od maja. 378

Uczeń z ukończoną II-gą klasą gimn. znajduje korzystne umieszczenie w handlu korzennym i delikat. Jana Borysa w Przemyslu. (1394

Adw. dr. A. L. Serafin-ski w Bochni poszukuje zaraz rutynowanego konoy-pienta. 1323

Miasteczko Gwoździec pod Kołomyją, potrzebuje rutynowanego pisarza, dokładnie obznajomionego z prowadzeniem rachunkowości gminnej. Placa roczna około 760 koron. 1311

Wychowanie i nauka.

Eine Deutsche aus bürgerlichem Hause die später Erzieherin des Kindes werden könnte, wird zu einem Säugling gesucht. Briefe unter „Eine Deutsche“ übermimmt das Zeitungs Bureau, Plohn, Lemberg. 1419

Z dniem 1 kwietnia b. r. otworzyłem w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 1. 16 (telefon 256) przez Wysokie c. k. Namieśtnictwo koncesyonowane

Krakowskie biuro pośrednictwa dla kupna i sprzedaży wszelkich dóbr nieruchomych jako to: majątków ziemskich, lasów, realności i placów budowlanych. Maurycy Sieber rządownie upoważ. geom. eyw.

Obecnie mam do sprzedania (ewent. zamiany): Majatki ziemskie w wschodniej i zachodniej Galicyi w cenie od 20.000 do 500.000 zł. Kilka partyi lasów dębowych i mieszanych i kilkanaście bardzo rentownych realności w Krakowie, względnie placów budowlanych. Poszukuje agenta (zastępcę) na wschodnią Galicyę.

Herbatę znakomitej dobroci, poleca handel Wohla, Lwów, pasaż Haubmana. 16

Pierwsza kraj. parowa fabryka czekolady, cukrów deserowych i biskwitów angielskich.

H. TRETERA założona w r. 1882, przy placu Maryackim 1. 7. (róg ul. Kopernika), poleca swe znakomite wyroby, odznaczone złotym medalem na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie. 1/3 klg. cukrów najwyborniejszych mieszanych złr. 1.20 1/2 klg. biskwitów angielskich i herbatników złr. 1.00 Kakao odtluszczone, proszkowane paczka 40 i 75 ct. Czekolada w tabliczkach po 5, 12, 25 ct. i wyżej. Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. Przestrzega się Szanowną Publiczność przed sprowadzaniem tandetą i lichymi naśladownictwami.

1.000 kopert w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 3 zł. 60 ct. wraz z przes. pocztowa, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 4293 Chorążczyzna 17-19.

Salon Mód W. BATERNAY ul. Akademicka 8, I. piętro poleca wielki wybór modeli paryskich i kapeluszy własnego wyrobu.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących: Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1. Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1. Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2. Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2. Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2. Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1. Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1. Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4. Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Gal. Bank kredytowy poczawszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje 4% Asygnaty kasowe z 30-dniowym wypowiedzeniem i 3 1/2% Asygnaty kasowe z 8-dniowym wypowiedzeniem. Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą poczawszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia. Lwów, dnia 31 stycznia 1890. Dyrekcya.

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiera, wydelikatnieją po kilkakrotnym natarciu.

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Hallicka l. 11., Kraków: Sukiennice l. 20., Czerniowce: Rynek l. 2., Przemysł: Franciszkańska l. 24

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i faldzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESNY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie **skarpetki, pończochy** dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.

na **żądanie szczegółowe cenniki.** 52

Lakiery

na kapelusze

w przesłanych kolorach.

Znakomita **FARBE**

do bielizny.

FARBY do sukien

i do rękawiczek

w różnych kolorach

poleca

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb

pokostów i lakierów

Lwów, **Żółkiewska 2.**

= Rok założenia 1843. =

Sassów!

Sławne bibulki cygaretowe **Sassowskie** przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na **tutki cygaretowe** wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż otworzyłem moją według najnowszych wymagań urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany

Naturalny cement

najznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie.

Zastępstwo powyżej wymienionej fabryki powierzyłem dla Lwowa i Galicji wscho-

dniej Panu

S. ILLIENSTEIN

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 42.

który zaopatrzonej moim pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincyi.

Upraszam P. T. interesentów budowlanych o łaskawe zgłoszenie i przekonanie się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości cementu** i zarazem mam zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

1919

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radantz) Bukowina.

Bilans Powiatowej Kasy Oszczędności w Dolinie

za rok 1898.

Złr. w. a.		Stan czynny	Stan bierny	Złr. w. a.	
191.872	18	Pożyczki hipoteczne	Wkłady	429.985	74
3813	33	Pożyczki gminne	Odsetki pobrane na rok 1899	2.451	76
122.826	96	Pożyczki na skrypta	Kaucye	1.400	—
480	—	Pożyczki na zastawy	Fundusz rezerwowy	15.320	92
90.655	—	Weksle eskontowane	Czysty zysk	5.232	60
17.698	69	Bank krajowy			
2.305	31	Procenta należne			
566	31	Inwentarz			
355	16	Zapasy druków			
437	50	Zaliczki zwrotne			
1.847	90	Zaliczki na koszt sądowe			
1.400	—	Kaucye			
15.320	92	Fundusz rezerwowy			
4.811	76	Gotówka z d. 31/12 1898.			
454.391	02			454.391	02

Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Dolinie.

Prezes: *Witosławski.*

Lokomobile

używana ale dobrze utrzymana o **siłę 10 do 12 koni** i 6 atmosferach poszukuje się. — Oferty uprasza się pod „V“ do biura dzienników **Buchstaba we Lwowie.** (1367)

Ulica Grodecka liczbą 53

Polecamy nowo otworzoną

Drogueryę katolicką

pod „Gwiazdą“

Lwów, ul. Grodecka l. 53 (po lewej fabryki Schuttlewortha). 1414

Baczność!

Środek masami niszczący jest najlepszym na szwabę, prusaki, pchły itd. i tylko prawdziwy w słoikach po 15 kr. 80, 50 i 1.— zł. z marką murzyna.

Wolfa trucizna na pluskwy jedyny środek, aby pluskwy z zarodkiem wyniszczyć. Flaszka ct. 30, 50 i 1.— zł. 1020

Ostrzeżenie! Istnieją bezwartościowe naśladownictwa. Proszę uważać na firmę: **FRANCISZEK WOLF, Brunn,** fabryka środków specjalnych, niszczących owady.

Prawdziwe i zawsze świeże u

O. T. WINCKLERA Syna, Lwów, Rynek.

Kaiserbad

Renomowany Zakład wodolecznicy dla wszelkiej naturalnej kuracyi. Wielki park. Wspaniała górská okolica. Kąpiele świetlne, słoneczne, błotne, zielone, piaskowe, z kwasu

Węgłowego itd. Stalowe źródło. Rada lekarska i indywidualna. Ceny przystępne. Prospekty darmo i opłatnie przez zarząd kąpielowy. — Kierujący lekarz: **Dr. M. Zimmermann** (dawniej w ThalKirchen). 1056

Rosenheim

polecają najtaniej

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo Grossa). 1360

FARBY POKOSTOWE zupełnie do użytku gotowe, na najlepszym pokostie tarte, szybko schnące, trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe szybko schnące, dające kolor i szklisty połysk. Farby na dachy olejne i terowe. Lakiery, Pokosty. Pędzle i Szczotki do wszelkiego użytku.

Tektury do pokrywania dachów. Ter gazowy i drzewny. Karbolineum. Farby do fasad i cementowe. Cement, Gips. Wapno hydrauliczne

Piki kolorowe i białe,

satyny, zefry, percale, batysty na suknie i bluzki

poleca w wielkim wyborze

po niskich cenach

ANTONI GUDIENS

handel płócien, stołowej bielizny i pościeli 1329

Lwów — plac Maryacki

Hotel Europejski. — Próbki franco.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. **Chorążczyzny 17.**

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie.*

1. **Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.**

2. **Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.**

3. **Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.** 94

Szkoła jazdy na rowerach

„**PATRIA**“

w obszernym ogrodzie na ustroniu pod kierownictwem **fachowego nauczyciela** została z dn.

1 kwietnia otwartą.

Wpisy i nauka od 7 rano do 8 wieczór **ul. Kościuszki l. 8 (róg ul. Trzeciego Maja).**

Na życzenie nauka dla pań w osobnych godzinach. Tor znakomity. Garderoba męska i damska. 1332

Konkurs.

Prezydium Magistratu kr. st. m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę „zawiladowcy cmentarza lyczakowskiego“ z placą roczną 500 złr., wolnem pomieszkaniem w miejskim budynku na cmentarzu, tudzież z dwoma pięcioletnimi po 25 zł. — Kandydaci winni się wykazać fachową znajomością ogrodnictwa, biegłością w pisaniu i utrzymywaniu ksiąg inwentarzowych cmentarza, wreszcie ogólnem wykształceniem.

Podania zaopatrzone w załączniki wnosić należy w Prezydium Magistratu w godzinach urzędowania, najdalej do 15 kwietnia 1899.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1899.

1387

Ważne dla Pp. właścicieli sadów i miłośników drzew owocowych!

4.000 sztuk Jabłoni 3-letnie, silne drzewka, z pięknymi koronami w 30 gatunkach, pierwszej jakości, przeważnie same zimowe.

1.000 sztuk Czerechów kleparowski, silne drzewka i owoc do transportu najodpowiedniejszy. Cena za sztukę **45 ct.** Przy odbiorze **100** sztuk liczą po **40 ct.**

Nadmienić muszę, że z mojej szkółki drzewka, jakoteż i owoce, odznaczone są dotychczas na wystawach krajowych, a mianowicie:

1882 Przemysł: Medal państwowy. — 1884 Tarnopol: Medal państwowy i dukat. — 1887 Kraków: Medal państwowy. — 1888 Wiedeń: Medal srebrny. — 1890 Wiedeń: Dyplom honorowy. — 1894 Lwów: Medal srebrny Ministerstwa roln. — 1898 Lwów: Nagroda honorowa i medal.

Zamówienie natychmiast uskuteczniłam, opakowanie najstaranniejsze, za które nie liczę oraz dostawę do stacyi kolejowej. 1402

Przeto upraszam P. T. o liczne zamówienia, a sumieniem ręczę, że kto weźmie z mej szkółki drzewka z pewnością będzie się cieszył tak doborowymi gatunkami, jako też zdrowymi drzewkami.

Kreślę się z uszanowaniem

Ludwik Stefański,
ogrodnik w Kolomyi

Agencya nauczycielska

ul. Hetmańska 6 poleca tylko wypróbowane siły **nauczycielskie guwernantki i bony.** (135)

WP. Dr. Rittigsteinowi za szczególną opiekę i karską i wyratowanie córki naszej z ciężkiej choroby, na tej drodze ślęmy serdeczne: „Bóg zapłać“ *Senze.*